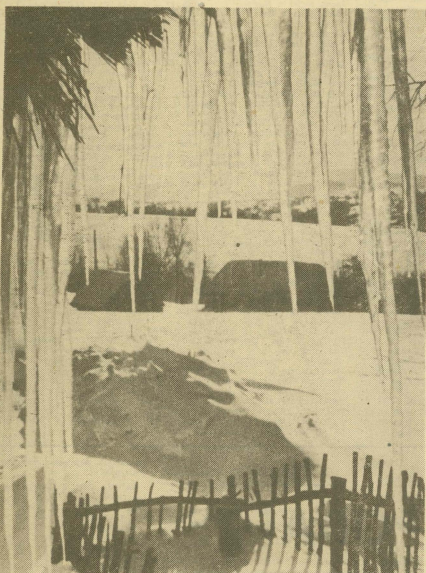


DUNAJ

**TYGODNIK
PZPR**
Nr 9 (226)
Rok VI
Nowy Sącz 3 marca 1985 r.
Cena 10 zł

Fot. MIECZYSLAW STASZEWSKI

Gdyby każdy z nas

Chłirczy mają przysłowie: „Gdy naród dmuchnie, powstanie huragan”. U nas nie o huraganie trzeba myśleć, lecz o pożytku, jaki może przynieść mały, nieefektywny uczynek pomnożony przez miliony wykonawców. I o szkodzie, jaką wywołuje nawet drobny błędny krok pomnożony przez mnóstwo ludzi, którzy nie byli łaskawo nad czymś się przez chwilę zastanowić.

Gdyby każdy z nas... — te słowa są kluczem do pozytywnego działania. Dotyczą narodu i każdej z wielkich zbiorowości, które go tworzą. Dotyczą też partii. Jest obecnie dwa miliony trzysta tysięcy członków PZPR. Są w Europie państwa, w których ta liczba oznaczałaby połowę mieszkańców. Czy nie za rzadko zastanawiamy się, ile można by zdziałać, gdyby każdy z ludzi składających się na statystyczne 2 miliony 300 tysięcy zrobił coś liczącego się w ogólnym bilansie?

Albo nowy ruch związkowy — ma już ponad 3 milionów członków. Na początku drogi, na przykład zimą 1983 r., mogło wydawać się to czymś nieracjalnym. Gdyby każdy z jego członków...

Innym przykładem jest PRON. To już dziś nie idea, hasło, działalność sztalowa, lecz wielomilionowy ruch w wielu punktach kraju mocno zakorzeniony. Jak doprowadzić do tego, by był ruchem większości, skupił swych, których w ten czy inny sposób akceptują sama zasada porozumienia? Gdyby każdy z członków PRON...

Podalem tylko trzy przykłady dotyczące prawa wielkich liczb. Doprowadziłem do tego, aby owo prawo o wiele silniej działało na różnych płaszczyznach życia społecznego i politycznego, jest w pełni możliwe. Świadczy o tym niezliczone przykłady zbawieńnych skutków indywidualnego oddziaływania. Czyż nie jest prawdą, że skoro w tych samych lub bliźniaczo podobnych warunkach stał na celi Kowalski, to i Nowak uzyskał nie mniejszy efekt, jeśli tylko zechce?

Nie sposób powstrzymać się w tym miejscu od cierpliwych uwag. Nie to słychać na naszych różnych zebraniach krytycznych uwag adresowanych w bok lub w górę. I jak mało ciągle na nich refleksji nad samym sobą i najbliższym. Czy nie popadamy w wygodnictwo, zakładając, że decyzje „góry” wywra wpływ na kolegi, sąsiada, czasem własną żonę czy dziecko, bez naszego w tym udziału?

LUDWIK KRASUCCI

Nieszykko trudno jest znaleźć wspólny język z młodą generacją. Także w rodzinach, w których ojciec czy matka należą do partii, często rwa się nici wzajemnego zrozumienia. A przecież, zdawaloby się, ludzie, którzy uznają program partii, akceptują idee socjalizmu, w sposób naturalny powinni być otwarci na młodzież, na postępowanie, na przyszłość.

Ba, rzecz właśnie w tym, że nie zawsze dostrzegają oni w postawach swych synów i córek owe twórcze, nowatorskie tendencje. Natomiast widzą co innego: niechęć do pracy, lekceważenie dyscypliny, wystawianie wygórowanych żądań w sferze mody, stylu życia, rozrywki.

My, starsze pokolenie, wzrastające w latach okupacji i powojennej biedzie, zrywamy się na takie postawy. Drażni nas rozbuchany krytycyzm młodych, ich niechęć do oficjalnych haseł i programów, ucieczka od spraw publicznych w dziedzinę prywatności.

Staramy się, to prawda, przełamywać te tendencje u młodych. Niestety, jakie często — bezskutecznie. Dlaczego? — Ponieważ wnosząc się do rangi wychowawców i ideologów, rzadko udajemy sobie, że wymaga to jednomyślnie zniżenia się do spraw, których żyją młodzi. Do poziomu ich rozumowania. Do ich wahań i rozterek. Do źródeł ich frustracji.

Zbliżając z wysokości naszych doświadczeń i rozumu, najczęściej po prostu nie rozumiemy własnego syna, wla-

Zrozumieć własnego syna

snej córki. Podobnie nauczyciel daleki jest od psychiki swego ucznia, mistrz w fabryce od problemów młodego robotnika. Działania nasze często mają charakter w er b a i n y. Pożyczamy, moralizujemy...

Do tych refleksji raczej banalnych niż odkrywczych, skłonili mnie przeprowadzone niedawno przez Centralną Komisję Rewizyjną PZPR badania dotyczące realizacji uchwały IX Plenum KC poświęconego właśnie problemom młodego pokolenia. Badania były bardzo reprezentatywne: objęły 46 komitetów wojewódzkich, 567 niższego szczebla oraz 1810 POP.

Co przyniosły? — Ujawniły dość stereotypowe podejście wielu ogniw partii do tego kapitalnego dla Polski problemu. Owszem, podjęto wiele akcji propagandowych, odbyły się narady, spotkania, dyskusje, nadal jednak dominowała tu podejście akcyjne, organizacyjne, nieradko świeżość-imprezowa. Badania odnotowały, oczywiście,

pewne pozytywne inicjatywy m. in. w zakresie rozwoju młodzieżowej społeczności mieszkaniowej, w sferze przysposobienia awansu młodych, rozwoju wiedzy społeczno-politycznej, zwiszca historii itp.

Na ogół jednak nie nastąpił jeszcze zwrot w świadomości działaczy partyjnych, gospodarczych, administracyjnych — w odniesieniu do młodej generacji. Daleko jeszcze do partnerskiego traktowania młodych, do mądrego przełamywania ich wątpliwości, rozterek itp. Zdarzają się przypadki poczynań administracyjnych, zamiast przekonywania i dyskusji, otwartej polemiki i poglądami opozycyjnymi, które próbuje się zaszczepiać młodym w niektórych środowiskach.

Tyle mówiono i pisano o wychowawczej roli socjalistycznego zakładu pracy, o konieczności odczucia opieki młodych, którzy startują w pracę zawodową. Badania wykazały, że mimo zaleceń IX Plenum, w zakładach nie

ma w zasadzie zorganizowanych metod adaptacji zawodowej pracowników podejmujących po raz pierwszy pracę. A przecież sprawa ta powinna szczególnie leżeć na sercu organizom partyjnym, młodzieżowym, także dyrekcjom, samorządom zakładów.

Zadaję sobie sprawę, że istnieją powody niedoceniania wielkiego problemu młodzieży. Naszą uwagę odwracają od niego codzienne kopoty produkcyjne, bytowe, socjalne. Płoną za renowowania, za zwiększeniem indywidualnych zarobków, zmagania z inflacją — wszystko to zarówno w rodzinach, jak przedsiębiorstwach, szkołach, instytucjach stępsa wrażliwość na potrzeby i rozterek młodych. Brak nam czasu i cierpliwości, spokojnych nerwów na głębokie zastanowienie się nad tym, co nurtuje naszych następców. Co ich ściera na manowce. Co stwarza szkodliwe miraż.

Nie namawiam bynajmniej do prowadzenia młodych za rękę ani do stwarzania im cieplarnianych warunków. Byłyby to dla nich niedzielnia przytulnia. Uważam jednak, że musimy zdobyć się na rozumienie młodych. Co nie znaczy — rozgrzeszenie, wybaczenie błędów, bedurnych poczynań i niedorazonych koncepcji. Chodzi o partnerską współpracę w przewyższaniu trudności. Chodzi o wspólnie przygotowanie startu w *leno*tryz-
siłość.

JAN SAPLEWICZ

Wielki wiecień, że...

● Chociaż zima jeszcze w pełni, Wojewódzki Stab Rolny dokonał pierwszej w tym roku oceny przygotowań politycznej obsługi rolnictwa do prac wiosennych. Pod woszone zasiewy przygotowuje się ponad tysiąc ton materiału siewnego zboż i żytni, głównie owsa i jęczmienia. Nie przewidziano za namiastki w okresie wczesnym zapłatrzania w ziemiarki sadziaki. Zapotrzebowanie w naszym rolnictwie państwowym na fosforokalcyjowy trefzby; będzie ich około 360 ton. Dobrze jest zapotrzebowanie w nawozy mineralne, ale realizacja planu ich sprzedaży nie napawa optymizmem. Nie jest jeszcze niesprawny ciągników, przyczep ciągnikowych, otrykiwaczy oraz innego sprzętu. Termin jego gotowości do akcji wiosennej ustalono na 15 lutego. Dostawy środków ochrony roślin będą w większości asortymentów odpowiadających zapotrzebowaniu. Kłopoty mogą wystąpić jedynie w przypadku niektórych asortymentów pochodzących z importu z państw kapitalistycznych. Lepsze będzie zapotrzebowanie w maszyny rolnicze i narzędzia. Po raz pierwszy od kilku lat notujemy nadwyżkę podażi niektórych asortymentów sprzętu rolniczego nad popytem. Dotyczy to różnego rodzaju brzoń, globyogryzark, kultywatorów konnych i ciągnikowych, pługów, seiwulików, przetraczających obronika, oprządek i rozpraszaczy chwastów. Dobrze na ogół jest zapotrzebowanie w części zamienne do sprzętu rolniczego, w tym także w lemizmie i narzędziach do pługów, kultywatorów i ciągnikowych. Utrzymanie się natomiast deficyt części do ciągników — głównie filtrów powietrza, łożysk, akrych bieżni, błotników tylnych i wałów korbowych i przewodów.

Zima to okres rolniczych szkoleń. Podstawową ich formą były informacje-instrukcje i spotkania z rolnikami. Zaplanowano je w 128 miejscowościach, przy czym w każdej z tych wsi odbyło się po kilka spotkań. Najwyższą frekwencję rolników zarejestrowano w Gielcu, Ropie, Cichem, Rabce-Zaryem, Kamienicy i Paszowie. Zenująca nauką w Łomnicy, Tymanowie, Szamanku i Kowalewie. W niektórych miejscowościach rolnicy swórcili się nawet o zorganizowanie im dodatkowych szkoleń, zwłaszcza że są one podparcie wyświe-

lianiem specjalistycznych filmów i poradników. Spośród nich wyróżniają się lektorów wymienić można Andrzeja Chwałę, Piotra Musiałę, Bogdanę Krawczyk, Leokadę Pieszyńską, Andrzeja Panasiwicza i Józefa Jurkowskiego.

● Inspekcja Robotniczo-Chlopska na terenie naszego województwa w pierwszym etapie powstanie w Nowym Sączu, Gorlicach, Zakopanem, Nowym Targu, Limanowej, Krynicy, Rabce, Chelmcu, Czarnym Dunaju i Uściu Gorlickim. Będzie ona jakby przedmiotem w terenie Nowszej Izby Kontroli. Nadaje się jej więc bardzo wysoka ranga. W najbliższym czasie powstanie w Nowym Sączu Oddział Krakowskiej Delegatury NIK. Pod jego już pierwsze polityczne i organizacyjne działania dla tworzenia IRCh. W marcu i kwietniu wyjdzie się kontroli w przód. W ich, po czym niezwłocznie przystąpi do pracy. Inspekcja będzie miała szerokie kompetencje kontrolne.

● Mimo ostrej akcwozawrotów w czasie, w których w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi — w wielu zakładach pracy jej przepisy są lamane. Organa Międzyzakładowe i Zakładowe mają na to szereg dowodów. Dla poszerzenia frontu walki z tym zjawiskiem Wojewódzka Komisja ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi oraz Oddział Wojewódzki SKP zorganizowały konferencję z udziałem ponad 150 przedstawicieli dyrekcji oraz organizacji związkowej największych zakładów pracy. Prawne i socjologiczne aspekty trzeźwości zawodowej przedstawił dr Jan Malec, zadania przeciwdziałania alkoholizmowi przedstawił lekcnicza odwykowego — dr Danuta Mołenda, a sytuację w zakresie trzeźwości pracowniczej w wybranych zakładach pracy za-

lym, nie w krytycznym dniu. orduło mu się dziecko. Takie rozwiązania antyalkoholowej ustawy przez administrację i związkowców nieuczestnicząco jest godne potępienia.

● W ubiegłym roku organa MO zlikwidowały 229 bimbrów na terenie naszego województwa, zabierając ich komponenty przetwarzają, 327 litrów bimbru i 6233 litry zacieru. Do organów prokuratury skierowano 176 spraw, a organa te skierowały 100 spraw do sądów z aktami oskarżenia. W stosunku do 82 sprawców postępowania umorzono warunkowo lub na podstawie art. 10 amnestii. Sądowy rozpoznany 84 sprawców, 66 osób na karę pozbawienia wolności (z zawieszeniem jej wykonania) i 18 osób w grzywny.

● Dla dopięcia obrętu szereżenia się pilniastwa warto dodać, że w 1984 roku sprzedano na terenie województwa 2327 tysięcy litrów spirytusu wódki (wzrost o 15%). Przepió około 9 miliardów złotych i 2,5 miliona dolarów.

● W ubiegłym roku urzędy stanu cywilnego w Nowosądeckim zarejestrowały 15 022 urodzeń, 5330 małżeństw i 8800 rozwodów i pływali i upowszechniono obrzędowość świecką. Kierownicy USC we współpracy z organizacjami społecznymi i związkowymi zorganizowali 406 uroczystości nadania imion dzieciom, dla 872 osób — uroczystości „srebrnych”, a dla 248 — „złoty” jubileusz. Wzrostła liczba uroczystości „Złoty i srebrny” — głównie w Nowym Targu i Gorlicach — które odwiedziło 162 miliony ludzi zamieszkałych wstąpił w związek małżeński.

● Po raz drugi na 48tym kongresie stanęły w gorlickim Urzędzie Stanu Cywilnego 33 pary małżeńskie obchodzące „złoty” i „srebrny” jubileusz. Złoty składali ich dzieci i wnuki, delegacje zakładów pracy oraz naczelnik Gorlic Eugeniusz Bohatkiwiec, Anna i Władysław Basilewicz z rodzinami, Zdzisław i Władysław z Moszczyńscy, Maria i Marceł Dubno z Gorlic udekorowani zostali przyznymi im przez Radę Województwa „Złoty i srebrny” polityce małżeńskiej”. Organizatorami uroczystości były Helena Wszołek i Bronisława Piąza z gorlickiego USC.

Związki zawodowe

Wielki wiecień, że...

Wielkość. Sporo spraw — po analizie w tym roku, w województwie Nowosądeckim — uznano za zasadne. Część z nich jest realizowana, ale nie wszystkie. Niektóre inicjatywy — choć przekonująco umotywowane — wymagałyby słabszych środków przerobowych, na jakie województwa w tej chwili nie stać.

W piśmie wojewody Józefa Niemca, skierowanym do Komisji Współpracy Związków Zawodowych, szczegółowo omówiono każdy wniosek, podano terminy i sposoby realizacji. Jeżeli ten był obywatel się utrwalił, jeżeli również w przyszłości związki zawodowe aktywnie reprezentować będą opinie ludzi pracy, a urzędy wnikliwie rozpatrzy i zalatwia każdą związującą inicjatywę, to bardzo szybko adreśowane struktury związków zawodowych zyskają autorytet społeczny.

Plenum KWZZZ określiło ponadto swe stanowisko wobec projektu Ordynacji Wyborczej do Sejmu (Złazające szereg opinii i uwag zebranych w zakładach pracy) oraz poinformowało — aktualizując dotychczasowe stanowiska — o formach i sposobach uczestniczenia nowych związków zawodowych w budowie porozumienia narodowego.

Związki zawodowe znów są masową organizacją polskiego świata pracy. W niektórych fabrykach i przedsiębiorstwach już nie wywołującej jest sprawa pierwszoplanowa, lecz stworzenia koncepcji nowego „wkomponowania się” struktur związkowych w zes-

czwiałoty zakładu pracy. Z rozmów, które prowadzimy na w środowiskach naukowych, w „Gliniku”, w ZNTK i w nowolaskim kombinacie obuwiczym wynika, że najbardziej świadomi działacze związków zawodowych uparcie bronią interesów ludzich i nowoczesnym współspółdzieraniem przedsiębiorstwem, instytucji, fabryk.

Powoli tworzy sobie drogę przekonanie, że w naszych warunkach związek zawodowy nie może porzucić na zgłaszaniu roszczeń i sygnalizowaniu niedogodności. Reforma gospodarcza zwiększyła samodzielność przedsiębiorstw, ale w ślad za poszerzeniem uprawnień musiał postępować samorzutnie broniący obywatelskich obowiązków. Dotyczy to dyrekcji, samorządu pracowniczego i wszystkich organizacji społecznych. Wydadności, jakości i ilości usług, które w tym czasie będą godnego współdziałania z innymi partnerów. Również uzgodnień — co jest, a co nie jest interesem załogi — nie można prowadzić bez porozumienia i konstruktywnej sił danej środowiska.

Tam, gdzie nie udało się zharmonizować wysiłku partii, dyrekcji, rady pracowniczej i związków zawodowych, szrankujące kwestie, pętra się nierozwiązane kwestie społeczne, a w konsekwencji niewesoła przyszłość czeka załogi i przedsiębiorstwo. Eżekutyw KW, na którym analizowano rozwój ruchu związkowego w Nowosądeckim, zobaczyliśmy jak na dłoni śluzę regularne, słaby, nieliczny związek zawodowy, w rozważeniu broni perspektyw na zwiększenie dynamiki przedsiębiorstwa w placach, budownictwie mies-

kaniowym, w warunkach pracy i wypoczynku.

Zobaczyliśmy i inną prawidłowość: tam, gdzie kadra kierownicza dala osobliwie, prowadzących, w tym zakresie przystąpił do nowych związków. Eżekutyw KW otwarcie przypominała dyrektorom, kierownikom wydziałów i mistrzom, że prowadzenie pracy różni się od kierowania. Wobec tej jest również ważne jak troska o wykonywanie zadań produkcyjnych. Tym właśnie socjalistyczny zakład pracy różni się od przedsiębiorstwa kapitalistycznego, biorąc na siebie obowiązki kierownicze odpowiada się za co więcej niż produkcją. Odpowiada też międzynarodowej polityce pracy, za bezpieczeństwo i zdrowie, za sprawiedliwie oceny wysiłku jednostki, za placę, która powinna odpowiadać pracy; a także za demokratyzację stosunków międzyzwiązkowych.

Gwarantem przestrzegania zgodnych z prawem zasad współzależności, najpewniejszym obroncą pracowniczych interesów i kolektywnym współspółdzieraniem — może być silny związek zawodowy. Dlatego tak ważnym jest, aby zainteresowana rozwojem ruchu związkowego, zwłaszcza tam, gdzie nie osiągnął on jeszcze dostatecznego rozmiaru. Dlatego tak ważnym jest, aby politycznym najbliższymi tygodni pozostać lościwoy rozwój związków zawodowych w przedsiębiorstwach pozostających w tyle za innymi. Nie osłabną. Dlatego tak ważnym jest, aby w przyszłości, że weszliśmy już w etap, na którym pierwszoplanowa kwestia staje się tworzyć wkomponowanie związków w istniejącą strukturę organizacyjną i polityczną związkowego zakładu pracy w duchu reformy gospodarczej, w walce z wszelką bezduśnością i nonsensami. Od „wili”, gdy w związkach zawodowych znalazły się w naszym województwie ponad 15 tysięcy członków, mamy do czynienia z wystarczająco silną i liczną strukturą, by myślić o niej jako o ważnym i skutecznym narzędziu w walce z socjalizmem i go-podarczym.

BEATA DEMBOWSKA

Mgr Franciszek Górka, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego, następująco charakteryzujemy koniunkturę rolą.

W województwie nowosadeckim w końcu grudnia przekroczyło 660 tysięcy mieszkań (przyrost naturalny — nieco większy niż w roku 1983 — wyniósł 8,4 tys. osób). W gospodarstwie społecznym pracowało 161 tys. osób (dysonansowa ona 2488 wolnymi miejscami pracy). Przeciętne miesięczne wynagrodzenie wyniosło w pierwszym 1984 roku 100 zł, w przedsięwzięciach budowlano-montażowych — 146,17 zł (wzrost o 2384 zł). Koszty utrzymania wzrosły o 14-15 procent. Zwiększył się też o 14 procent saln wkładów oszczędnościowych w PKO i bankach spółdzielczych.

Zbiory czterech zbóż oszacowano na 176,3 tys. ton (w tym 55,9 tys. l. pszenicy — najlepszy rezultat od sześciu lat). Do końca roku '84 skapowało w lasach z tych zbiorów szalwedzie 707 ton. Zebrano 4794 t. żyta, 2000 t. pszenicy. Grudniowy kwartał pracy reprezentacyjnie przebiegał, nie od czerwca zwiększyło się porowatość (o 4,2 proc.) i twardość chlewni (o 8,5 proc.). Skup żywności w tym czasie był niższy o 0,8 proc. W porównaniu z rokiem 1979 spadek stopy żywności jest niższy o 28 procent (twardość chlewni aż o 78 proc.). Natomiast nał rośnie stopa skupki, osiągając rekordowy wynik 127 mln litrów.

Milinytki rol był najlepszy od pięciu lat w uśrednionym budownictwie mieszkaniowym: oddano 1229 mieszkań (lece wobec narosłych potrzeb — Just to wciąż za mało). W gospodarce nieupraczonej oddano 1492 mieszkań (przeszło 10 tysięcy jest w trakcie budowy).

W Nowosadeckim praczywa- iologicznego Zjednoczenia Produkcji Materiałów Budowlanych w Pławach: dyrektor generalny Zjednoczenia Genadij Kamolidnow, dyrektor Kombinatu Materiałów Ceramicznych, Anatol Kaszkołow, zastępcę przewodniczącego organizacji związków zawodowych Kombinatu Ceramicznego, Albert Molodcow oraz członka tego Kombinatu Giełbina Kamalowa, Radzieckich gości

DANUTA BINEK

KARPIK Z KALENDARZEM

podjeżdżają zalogą Nowosadeckiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej.

● Laureatami medalu Gazety Krakowskiej "Za młodość i dobrą robotę" zostali Karol Czernecki — kierownik PKS w Nowym Sączu, Władysław Mielokaj — naczelnik fabrycznej szkoły (UC) w Stanisław Murzyn da kadra społeczny z Zakopanem, radca WRN, Stanisława Popiela — członkiem centralnych władz ZSL oraz Julian Wróblewski — wyróżniający się pracownik "Glinika".

● Dotkliwie mrozy, zasy i zaważsze śnieżne nie pozwoliły bez wpływu na wyniki skupu w styczniu; był on średnio o 30 procent mniejszy niż w ubiegłym roku. Rolnicy dostarczyli 105 ton żywności wieważnego 1840 ton wołowego. O ponad 7 procent obniżył się skup mleka, zmniejszyły się dostawy jary, kłopoty z transportem sprawiały, że na początku miesiąca w punktach skupu w rejonie Zakopanego i Nowego Targu było stalo nawet i po trzy dni. Władysława Górka z Wydziału Rolnictwa UW poinformowała mnie, że w związku z wprowadzeniem od 1 lutego cen sezonowych na bydło, powołano wzrosło jego dostawy. Do 8 lutego dostawa z punktu skupu nie przekraczała 200 sztuk, to po 11tego sięgająca nawet ponad 700 krów i cieląt. W porównaniu z ubiegłym rokiem pod koniec stycznia nastąpiła katastrofa bydła, zmniejszyły natomiast twardość chlewni.

● Otrzymałmy list od ZYG-FRYDA, DZIEKANSKIEGO. Stwierdził on, że w tym roku nie wie się na zmniejszeniu drzewach użytkowych punktu szlarskiego w Zakopanem na osiedlu Lipki: „W naszym punkcie z brakami, które są, szkła nie sprzedujemy do czasu o-

trzymanką 8 ceny”. Ponadto wieścił: data: 8 lutego 1985 r. oraz przed: Usługowo-Wytwórcza Spółdzielnia Pracy w Zakopanem Zakład Usługowy nr 36. Nie wiem, czy po tym będzie determinującym punktem usługi będącые, zgodnie z naszą ceną? Wiem natomiast, że tak postępować nie wolno, gdyż to rodzi podważenie o niesolidność, a nawet wręcz spekulację.

● Zakłapanie zaprasza Kogo, za ile? — zastanawia się reporter "Przedla Tygodniowca". Laska w pokouju "na drożko" miała wynajazć za 700-1000 zł, w szczycie sezonu cena dochodzi do 1300 zł. Jedzenie jest drogie, a ponadto do barów i restauracji udawają się koleżki. W "Kasprowym" za żurek z jajkiem płaci się 145 zł. Bilet na Kasprowy kosztuje 140 zł i 20 zł miejscówka. Na Gubałowską można wjechać za 40 zł. Godzina naksu jazdy na narciach udzielana przez instruktora: pod hotelem "Kasprowy" 500 zł, na mniej ekskluzywnych stokach po 150 zł.

● Ponad 1800 uczniów wzięło udział w wojewódzkich eliminacjach XVI Olimpiady Języka Rosyjskiego. Do ścisłego finału doszli 14 uczniów szkół średnich i 10 ze szkół podkarpackich. Wśród młodszych starszej wychowały Agnieszka Gosieję z I LO w Nowym Sączu przed Anią Paluch z grybożyckiego LO i Lidia Świerż z Guch. W kategorii szkół podstawowych triumfowała Halina Bedyk z Ucia Górlieckiego przed swoją szkolną koleżanką Miriastawą Słowikowską. Dwa równorzędne trzecie miejsca przyznano Bernadecie Homoniek ze szkoły nr 16 w Nowym Sączu i Luynie Pietrusz z Kawina. Organizacja-

torami konkursu były Zarząd Województwa TPR oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania.

● W gminie Sekowa panuje wiosienizna. Pierwszy przypadek odnotowano w grudniu, kiedy to z chorego na wściekliznę byczka sprowadzono kielbasy i sprzedano je w sklepie. Wobec zagrożenia wywołania zarazki wścieklizny gmina, ale istniało niebezpieczeństwo zarazić się osob, którzy pracowali przy produkcji wędlin. Do tej pory znaleziono kilka sztuk zwierząt, w tym leszcz, chorych na wściekliznę. Trwa intensywna akcja zapobiegawcza i rozprezentowania się zarazy.

● 2 KRONIKI MILICYJNEJ. Nieszczerliwy wypadek: RUSW w Nowym Targu powiadomiono o znalezieniu zwłok 28-letniego Franciszka G. z Zubrzycy Górnej, Uszatono, że będąc w stanie nietrzeźwym, zasnął on pod drzwiami domu swej sąsiadki i zamord. W rzece Ropie znaleziono zwłoki zagnieszone — omyłkowo chorej — Reginy S. w Zakopanem doszło do tragicznego wypadku: na przebywającej w pobliżu włączanego grzejnika 4-letniej Beacie G. zapaliła się odzież. Właścicielka doznała oparzenia III stopnia i przebywa w krakowskiej klinice. ● W Bieczkach Górnych znaleziono zwłoki 48-letniej Tekli S. Uszatono, że wracając w stanie nietrzeźwym do domu upadła, a następnie zmarła wskutek nadmiernego ochłodzenia ciała. ● W Witowicach Dolnych uległa śmiertelnemu wypadkowi 75-letnia Maria W. Kradziej: podczas jazdy autobusem mieszkaniec Pławkiowej akrobaczone 300 zł, dokonujący oraz trzy złote pierścieni. Ujęto sprawcę — Krzysztofa M. Niecnie odzyskano — przywzrostko domu w Nowym Sączu skradziono 30 tys. zł, zegarek oraz pierścionek. Złodziejką okazała się Beata W. Zegarek odzyskano ● ze sklepu spożywczego w Świdniku zabrano 75 butelek spirytusu oraz 30 butelek wódki.

Nowosadeckie potrzebuje ponad 300 nowych budynków szkolnych. Stano poprawy stanu bazy oświatowej się podjęcie idei Narodowego Czynu Pomozy Szkole Propagowane przez PRON, mówiono o tym w czasie spotkania organizowanego przez Radę Województwa PRON i Województwa B Narodową W Spółdzielni — które porównywał przewodniczący WRN, Władysław Trybus — uczestniczyli i sekretarz ZPR, Andrzej Brodzki, kierownik nowosadecki, Antoni Raska, przewodniczący RW PRON, Jan Turak oraz p. p. wice Ziemie Sadeckiej.

POCO SZKOLE

Wobec dotychczasowych działań społecznych przewidziano przewodniczącego RW PRON. W województwie powołano już ponad 40 Komitetów Czynu Pomozy Szkole, które grupują 630 członków; otwarte ponad 30 cent miejskich, miejsko-gminnych i gminnych. W ogólnych PRON i szkołach odbyło się kilkaset zebrani, których efektem jest zgromadzenie blisko 3 mln złotych. Powstały ponadto 34 Komitety Budowy i Rozbudowy Obiektów Szkolnych (większość na wsi). Zdobyły one dotychczas 5 mln złotych. Poprząjają Idee Narodowego Czynu Pomozy Szkole zakłady pracy, zwłaszcza w Gorlicach, Limanowej, Nowym Targu i Nowym Sączu.

Czynu Pomozy Szkole ma także znaczenie wychowawcze, co na zwrócił uwagę kurator, Lechodław Mikulaj. Wskazywał przybliżeniu społeczeństwu problemy oświaty, zwiększył kontakty pomiędzy pedagogami i rodzicami. Ważne jest nawiązanie zerwanyh na początku lat osiemdziesiątych związków między pokoleniami z zakładami pracy. Wiele przedsięwzięć szkoły województwa zawiera imowitwo patronackie ze szkołami,

w których organizacje letni i zimowy wyprzynęli dla dzieci swoich pracowników. Umowy te są korzystne dla oświaty, gdyż zakłady przeznaczają spore fundusze na remonty obiektów. Potrzeba jednak, by także zakłady pracy naszego województwa pomogły w działaniach nał poprawy bazy szkolnej, zwłaszcza poprzez konkretne świadczenia w formie prac brigad remontowych i udziału w odbudowie koniecznego wiatru budowlanego.

Spółczestwo podejmuje same inicjatywy. Np. w gminie Uście Górlieckie, miasteczku Wysołej dobrowolnie opowierzyli swoje siły i siły swoich pracowników. Umowy te są korzystne dla oświaty, gdyż zakłady przeznaczają spore fundusze na remonty obiektów. Potrzeba jednak, by także zakłady pracy naszego województwa pomogły w działaniach nał poprawy bazy szkolnej, zwłaszcza poprzez konkretne świadczenia w formie prac brigad remontowych i udziału w odbudowie koniecznego wiatru budowlanego.

Spółczestwo podejmuje same inicjatywy. Np. w gminie Uście Górlieckie, miasteczku Wysołej dobrowolnie opowierzyli swoje siły i siły swoich pracowników. Umowy te są korzystne dla oświaty, gdyż zakłady przeznaczają spore fundusze na remonty obiektów. Potrzeba jednak, by także zakłady pracy naszego województwa pomogły w działaniach nał poprawy bazy szkolnej, zwłaszcza poprzez konkretne świadczenia w formie prac brigad remontowych i udziału w odbudowie koniecznego wiatru budowlanego.

Następnie z udziałem współpracowników RW, sekretarza KW, Tadeusza Babalskiego, oraz przedstawicieli nowosadeckich przedsiębiorstw radzono nad praktyczną realizacją idei pomocy szkole. Nieestety, na zaskądzenie szkie zaproszonych zakładów pracy, aż pięćdziesiąt nie przyjechało swych przedstawicieli.

Na straży naszego spokoju

Ochronie Rezerwa Milicji Obywatelskiej ma w województwie nowosadeckim 2628 członków zorganizowanych w 163 oddziałach terenowych, 67 zakładach i 79 specjalizacyjnych. Wśród specjalizacyjnych najbardziej znane są jednostki dla: niepełnosprawnych, wodno, ruchu drogowego, ochronie granic i ochrony środowiska.

Od 1981 roku wojewódzka organizacja ORMO zmniejsza się liczebnie, ale z całą pewnością wyszło jej to na zdrowie. W składzie czynnych jest, niesłusznie, głównie ci, którzy chłuby organizację nie przyniosli. Działają jert on mniemają, ale skonolidowaną. Przewijają też nowych członków. Od lutego 1983 r. wstąpiło w jej szeregi 186 ludzi przynajmniej pracowników nał umiancieniem iadu i prawodawczych LO w swych specjalizacjach i zakładach pracy.

Na wzrost aktywności wpływać będzie utworzenie 6 rejonowych sztabów ORMO oraz wsparcie ze strony instancji partyjnych, administracji terenowej i kierownictwa terenowych w realizacji prac w uaktywnianiu ogniw organizacji stowarzyszone są w rejonie nowotarskim, gdzie problemem tym na aerio są też Rejonowy Okręg Pracy Partyjnej i sztab rejonowy ORMO.

Ostatnio Egzekutywa KW partii oceniła realizację swych uchwały przez dwóch lat w sprawie zmian instancji organizacji partyjnych w celu usprawnienia działalności ORMO. Nie wszystkie instancje z tych zmian w pełni się wyżywały. Wiele do zrobienia pozostało jeszcze w Zakopanem, Pławicach, Starzym Sączu, Grodnie, na Dmącej, na Degrodzku, Dobry, Tymbarku, Łokowicy, Mszanie, Dobnej, Lubniu i Białym Dunaju.

W przedłożeniu 39. rocznicy powołania do życia Ochroniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej odbyło się w Krakowie spotkanie z udziałem ZPR spotkanie z grupą działaczy i wyróżniających się członków tej organizacji. Najbardziej zasłużonych udekorowano "Medaliami 40-lecia Polskiej Ludowej", srebrnymi odznakami „Za zasługi w ochronie porządku publicznego”, złotymi i srebrnymi odznakami „W Szubście Narodowe” oraz odznakami „ZPR”. Wśród odznaczonych byli sekretarz KW Josef Brodzki; zastępcę przewodniczącego WRN Tadeusza Babalskiego; przewodniczący RW PRON Jan Turak; wicewojewódzki, Josef Niemiec; zastępcę szefa WUSW, plk Bogusław Strzelecki; oraz komendant wojewódzki straży pożarnej, plk Josef Strzemej. Spotkanie zakończył wykład o działalności Zakładowej Organizacji Ochrony i Bezpieczeństwa Społecznego Komitetu ORMO, Grzegorz Jawor. Po okolicznościowym referacie oraz odczytaniu specjalnego listu mińskiego spraw nowotarskich, gen. broni Czesława Kiszcza, uczestniczyli spotkaniu wspomniani pierwsi lala swego służby, które zbiegły się w czasie z wstąpieniem do kadry ludowej; a także dyskutowali o dzisiejszych problemach nielatywnej pracy.

Podobne spotkania odbyły się w rejonach, miastach, gminach i największych zakładach pracy.

ROMAN KOSTANECKI

PRZEMISŁOWCY — SIŁACI

Trwa kampania sprawozdawcza w organizacjach i instancjach partyjnych. Refleksjami „na gorąco” z dwóch z nich: w Gródku nad Dunajcem i Nawojowej — podzielił się z nami sekretarz KW ZPZR, Grzegorz Jawor.

— Uderza przede wszystkim duża aktywność delegatów, większa niż się spodziewaliśmy ilość dyskusyj. Szeroko — co należy podkreślić — odwoływali się oni do treści uchwały IX Zjazdu Partii, do programów przyjętych przez własne organizacje. Dostęcznie rzetelnie rozliczono się z wykonania zapisanych w programach zadań.

Jakie głównie sprawy poruszano? Te, które ściślej wiążą się z codziennym życiem i funkcjonowaniem partii w środowisku, problemy i bolączki gospodarcze, zwłaszcza zaś gospodarki rolnej. Szczególnie krytycznie mówiono o przypadkach nieradzenia i nieogospodarowania różnych instytucji i urzędów, o działaniach sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem. Była to krytyka szeroka, konkretna — zdrowa. Na przykład w Gródku nie godożo się ze zbyt małym — zdaniem tamtejszych delegatów — wsparciem finansowym państwa dla czynów społecznych przy budowie i remontach dróg. Natomiast w Nawojowej — z nierzymczym zaopatrzeniem w węgiel. Jest to — mówiono — wziętych paradoksalnie, gdyż gmina należy do położonych najbardziej głównej rozdzielni.

Z satysfakcją podkreślano osiągnięcia. W Gródku — aktywność w działaniach na rzecz ochrony środowiska oraz polepszenia bazy szkolnictwa i służby zdrowia. Inicjatywy organizacji partyjnych wspierane są przez PRON i ZSL, a także przez inne organizacje polityczne i społeczne. Natomiast w Nawojowej — [akt, że wszystkie podstawowe problemy związane z rozwojem infrastruktury komunalnej i gospodarczej zostały już w zasadzie rozwiązane. Teraz trwają zabiegi o podniesienie standardu życia — o gazyfikację, usprawnienie łączności czy komunikacji.

„GLNIK”

W Gorlicach śniłszy. W nieogrzewanej sali obrad domu kultury brak wolnych miejsc. Referat sprawozdawczy i sekretarza Komitetu Zakładowego ZPZR TADEUSZA KALISA, nie był wcale rzucający się w oczy. Dopóki nie zaczął mówić o braku OOP szlachejszych, pochwalonych wsparcia ze strony kadry kierowniczej i dozwoli. W kilku wydziałach trudno mówić o partyjnej aktywności mistrzów. Brygadziści — utawiający.

Dyrektor Fabryki, Czesław Chmura, wspominając o nowym systemie wynagrodzeń, który będzie wprowadzony w bieżącym roku, stwierdza jednoznacznie, że nie należy żywić złudnych nadziei na automatyczne podwyżki płac. System ma stworzyć możliwości wyższych zarobków jedynie dla tych, którzy lepiej i wydajniej pracują. Nie ma mowy o preferowaniu partykularnych interesów poszczególnych grup zawodowych. Liczy się przede wszystkim interes całego przedsiębiorstwa.

Stan ekonomiczny Fabryki nie jest tak zły, jak siępał malkontent. „Glinnik” wchodzić w reformę gospodarczą posiadał w banku niebagatelny dług — 2 milardy złotych. Dziś do spłacenia pozostał 700 milionów. W bieżącym roku znacznie przybyło dewiz: eksport wzrósł dwukrotnie. Drobne wielkie wytwórczo dokonano przyczepnym braku materiałów walcowniczych, stali, węgli i lakierów, drutu spawalniczego, elektrod wyrobów szrubowych, a także narzędzi. — Starzeje się park maszynowy — alarmuje mistrz Wydziału Ocbełdźniwy, Marian Frydrych. Nie bez przyczyny czekają remonty dachów, budują nowe sztalni na wydziałach i zapewnienie ciepła w halach produkcyjnych. Program poprawiania do stmy powinieli być konstruowany realnie, aby latem przystąpić do jego realizacji, a nie czekać do pierwszego śniegu.

Drogo kosztują choroby pracowników. Trzecie już dniście dni choroby w ostatnich przebywała w ubiegłym roku stale na zwolnieniach chorobowych. Społeczny inspektor pracy, Tadeusz Kosturki, chodzi po halach produkcyjnych i wkracza tam nieprzezwyczajnie, sądzi, że mają być zapewnione warunki zapewniające bezpieczeństwo i higienę pracy. Teraz, z partyjnej trybuny informuje, że w ubiegłym roku 23 razy zwracał się do dyrekcji o wyeliminowanie zauważonych zagrożeń. Wnioski słażawiano od ręki.

W „Glinniku”, kolebce gorliwego ruchu robotniczego, szuka się dziś nowego stylu pracy partyjnej! Opada roz-

mus: i Zbigniew Stabych. Ządania rencistów nie są wygoreanone podwyższyć depozytów opolowy, ządania świadczenia w naturze, nie zapominaj o zaproszeniach na zakładowe uroczystości.

Reprezentanci ZSMP — Eugeniusz Lepa i Aleksander Szpyra mówią, że program zakładowego budownictwa mieszkaniowego przewidziany eddum do roku 1990 250 mieszkań — trudno nazwać ambitnym. Wbrew obiecywanym opini, miodzi ludzie nie podchodzą entuzjastycznie do budowy gminnych domów; są to inwestycje kosztowne, przekraczające — mimo kredytów — możliwości wielu rodzin. Jedeli Fabryka zapewni działki, młodzieży zabiorą się do budowy bloku patrolackiego o 30 mieszkaniach.

Towarzysz Jurek Rak uznaje, że zapis z uchwały IX Zjazdu o ograniczeniu ilości kadencji władz partyjnych nie sprawdziła się w praktyce — Działacze nie powinni oddać z pracy partyjnej w momencie, kiedy zaczynała się ich działalność i nabyli umiejętności polityczne.

W dyskusji nie widać zasadniczych rozbieżności poglądów i ocen. Mówi o tym i sekretarz KW, Josef Brotek. Kilku mówców poprzestalo na wyceleniu bolączek i nie wyrażało żadnych życzeń. Bardzo dobrze można to powieścić na naradach produkcyjnych — kierownictwu partii bardziej zależało na głębszych refleksjach o stanie partii, na poszukiwaniu źródeł, na szerszej rozmowie, która jest niezbędna dla prawidłowego sterowania życiem społecznym i gospodarczym regionu — stwierdza towarzyszy Brotek.

JERZY LESNAK

NZPS

W ubiegłym roku Nowotarskie Zakłady Przemysłu Sztarzowego Produkcji wyprodukowały ponad 9 mln par obuwia — o milion więcej niż przed dwoma lety. Ponad 15 mln butów wyślano na eksport, z czego zdecydowanie większość — do krajów zachodnich. Raz za razem od jedenaśmi do udało się zahamować spadek zatrudnienia i pod koniec minionego roku pracowało w „Podhalce” 7130 osób. Zmniejszyła się ilość czasu nieprzepracowanego, poprawiła się organizacja pracy i jakość wyrobów. Znalazło to odbicie w średniej płacy — 17600 zł, jednak i najniższych w środowisku. Był w nowotarskiej kombinacie i tacy rekordzista, który — pracując na akord — zarabiał miesięcznie nawet po 40 tys. zł.

W bieżącym roku miały w NZPS znaleźć warost produkcji i eksportu, są dalsze plany ma osiągnąć 19749 zł. Nadol będzie unowocześniany park maszynowy. Z rozpozączonych inwestycji budownictwa mieszkanicowego gminie w Biezanowie, dobudować do hal produkcyjnych, budynek Wydziału Utylizacji i Odpadów, szwalnię w Gorlicach oraz modernizację zakładowego domu wesołowego w Zegostowie.

Na początku lat osiemdziesiątych organizacja partyjna w NZPS „Podhalce” należała do najliczniejszych w województwie. Wobec spadku liczby w następnych latach (w szerszej grupie nie są porównywalni) dzisiaj do ZPZR należą w kombinacie 522 członków i kandydatów, skupionych w 23 organizacjach oddziałowych. W ubiegłym roku przyjęto tutaj załadowe jednego kandydata.

Z materiałów na zakładową konferencję sprawozdawczą wytypowano, że w ubiegłym roku w NZPS „Podhalce” przebiegła walecznie, istniała odpowiednio atmosfera i osiągnięto miedziolawie wyniki. Istnieje jednak jeszcze kilka problemów, które w przyszłości należy przestrzegać w pełni żądań statutowych, występuje brak dyscypliny, nie do końca jest realizowany program nieuciecznych wniosków i konsekwencji w stosunku do osób biernych. Brakuje również rzetelności, systematyczności i terminowości w prowadzeniu dokumentacji statutowej.

po Referacie i sekretarza Komitetu Zakładowego, Zosiafi Nięgosa, głos zabral dyrektor Stanisław Pełka. Ponad pół godziny mówił o ubłogorocznych efektach zakładu. O czym w związku

z dyskusją była także kadencja i kadencja narad robotcza. Widać że mało ich kierownictwo przedsiębiorstwa organizuje, bo inaczej nie potrafiłoby się wyliczyć, że w ubiegłym roku partia podejmując w sprawie, ale czy akurat powinna im być poświęcona konferencja sprawozdawcza?

Jakie problemy nurtują załogę? Przede wszystkim — tożsamość pod budownictwo zakładowe oraz niewyrażanie zgody przez kompetentne władze na lokalizowanie hotelu mekiego za terenem kąpielowym. — Podkreślano ostentacyjnie, że wierzelił pracodawcy Zarządu Zakładowego ZSMP, Andrzej Rut — zakład będzie potrzebował około 600 mieszkań.

O kłopotach z mieszkaniami niedośćlana ilość pomieszczeń mieszczących mówił Hieronim Trybula. Podał przykłady nieraczącej — pod gołym niebem — budowy (wartości około 20 mln zł) dla garbarni w Biezanowie, niewłaściwego zagospodarowania ołowię skazanych i przeciągającej się budowy magazynu Wydziału Ciepła Mechanicznego.

Januszowi Masłowskiemu i Stanisławowi Wierochowi najbardziej leżało na sercu sprawy ochrony przyrody, a zwłaszcza zagospodarowania terenów rekreacyjnych — Dunajca. Natomiast Janina Knapczyk narzekała na niedostatek informacji o sytuacji zakładu. Zaproponowała także reaktywowanie gazety zakładowej oraz komersyjny analiz społecznych.

O właściwe wykorzystanie wyrobów niedawnej osensy kadry kierowniczej w 1980 roku, na konferencję przybył Zakładowego, Antoni Wida. Postulował, aby na ich podstawie sporządzić listę kadry rezerwowo — krytycznie Alfreda Małarska interweniował, namawiając dowozu pracowników z terenu miasta. Wnioski także o przeniesienie przystanku dla pracowników pod Miejski Ośrodek Kultury.

Beata Chęć — delegatka — delegatka — przesyło wystąpienie Jana Mieronkowskiego, który mówił o miejscu partii w zakładzie pracy. — Nie głosząmy się, nie odwołujemy się do kadry, bo nie jest najlepszą w naszej organizacji. Wypływu to przede wszystkim z braku komunikacji. Mamy jeszcze rok do X Zjazdu, więc właśnie teraz, musimy przegrzebywać podstawowe uchywały Statutu Partii i terminowo, nie odwołujemy się. Przemątyli starzec, że jest źle, lecz robimy wszystko, co możemy.

W podobnej tonacji utrzymana była wypowiedź, zaproszonego na konferencję sekretarza KW, Ludwika Kaminiarskiego. — Wobec braku organizacji walczącej — powiedział — to fakt obywatelski składający na nią udział marksistowsko-leninowski. Tymczasem nie ma organizacji walczącej. Dodał tak będzie? Musimy walczyć, żeby to mieć, przemycamy bory” w objętości, aby ci spota oszpece organizacji zobaczyli w partii nasze.

Podczas przerwy rozmawiałam z przewodniczącym Związku Zawodowego Pracowników NZPS „Podhalce”, Janem Kusiakiem. Poinformował, że w zakładzie od 1500 osób i obecnie związane z nim są 1000 osób. Związek Zawodowy przewidywał, że wynikiem, to do faktu, że niektórzy związki z ruchem związkowym były duże, naliczono w tym czasie, że w zakładzie, tym samym organizacja związkowa, walczą o interesy załogi, mają brać pod uwagę możliwości przedsiębiorstwa. Brakuje także działalności społecznych. Związki zawodowe w Polsce są w stanie, że zakłady w wole, aby nie zniechęcić się do dalszej działalności. Nie ułatwia pracy wielu osób pracowników elastycznych. Niektórzy pracownicy, którzy nie chcą świadczyć, a branżowy system w Haldzie Zakładowej.

Związek włącza się w zlatowanie w zakładzie. Związek Zawodowy pracowni przy opracowywaniu nowego systemu płac, lecz głównie stara się dbać o interesy własne członków. Dla nich organizuje wesnyo ograniczone w skali, ale w praktyce nie jest skuteczne dla dzieci, wypłaca zapomogi i zasiłki (w milionów roku na sume 300 tys. zł). — Najważniejszą osiągnięciem, jest to, że w zakładzie — — są stałymi się nieodzownym elementem przedsiębiorstwa i ludzi samo życie musi do przyciągać do nas. Formuła niedługo od ustroju zastępy być — to jest nasz cel. — — między kierownictwem danej firmy a pracownikami, a wtedy potrzeba jedinstwa, która wtedy tego odnieść go obrotu.

DANUTA BINEK

Slna wola i hart ducha — charakterystyka Stanisława Bogusza

Ten niewygodny, ujmujący postać ma nieczytna — wygląda na 30 lat. Mówi, że dobra kondycja świadczya intensywny pracę społeczną. A funkcja ma sporo działaczy partyni od blisko pięćdziesięciu lat (obecnie członek Egzekutywy Komitetu Miejskiego od dwudziestu jeden lat zasiada w Miejskiej Radzie Narodowej, a od trzydziestu czterech — jest kierownikiem w Wydziale Kultury i Sztuki Rejonowego). Działacz Komitetu Osiedlowego w Starej Kolonii, kurator sądowni, opiekun społeczny, a także członek Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i Patriarchalnego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Taka wielość funkcji społecznych, rozliczne kontakty z ludźmi z różnych środowisk — sprawiają, że ciężko na tym życiu, społeczeństwie, jego dżeniamy. Jak zatem widzi naszą rzeczywistość Stanisław Bogusz?

Ciężko z młodymi

— „...bo wszystko chciałby mieć od razu, bez najmniejszego wysiłku. Podczas jednego ze spotkań z jurakami z Ochotniczego Hufca Pracy młoda kobieta żądała się, że nie może wyjść za mąż, gdyż nie ma mieszkania... Odpoźniałem się — odpowiedział Stanisław Bogusz — że do nikogo nie może mieć pretensji. Każdy musi sam pracować na swój rachunek. Kiedy mój syn tenił się do szkoły, ja też zacząłem się uczyć, odmówiłem. Dlaczego? Ja na to, co mam, przeliczłem pół tygodnia, niechęć i on pozna smak słodkiego życia”.

Młó różnowa zapracował czterdziestu dwa lata w Lokomotywni sądeckiej Wędra PKP. Z zawodu jest lokazem, ale na emeryturę wyjechał jako magistrzysta. Kiedy w polowie lat trzydziestych przeprowadził się z Żo-

łoci i córka z Gorlic do Nowego Sączu, przez pewien czas pracował jako robotnik niemiecki. Otrzymał wypłatę 100 zł wynagrodzenia, a tego 80 zł wystarczało na skromne wyżywienie rodziny, 20 zł pochłaniały opłaty za światło, wodę i mleko, a przecież trzeba było jeszcze zapłacić komornie. Wynajęcie pokoju z kuchnią i łazienką przy ulicy Jagiellońskiej kosztowało około 60 zł miesięcznie. Musieli więc wraz z 10-letnią mieszczą w pozostającym jakichś kilkadziesiąt złotych w mieszkaniu —. Dniem w 1938 roku — miesiastwa — gdy przewodnicem na e-

głównie „słonecznik” elektryczny — nie do dala kluczył od pionicy. Zrzućliśmy więc opał w kotłarni i pracujemy kotłownicą, że do niej należą. Na Dzień Kobiet przysłał do niej delegacja z dawnego zakładu pracy. Nie uwierzyła. Z mieszkania dobywa się wesołomyślny śmiech, sądzisz protestując, a my jesteśmy bezgłusi”.

O sprawiedliwości społecznej

— „Mój wniosek — uczęć średniej szkoły — sypał kiedys, co myśli o zachowaniu naukowców, który sta-



WIEK ZAKOPIAŃSKA

„...to ma baczność” przed zastanowieniem się nad tym, co budujemy. Najbardziej gdy mój się przyczyni do szkoły — pytają, czy przyniósł farbę na lampy...”

Młodzież jest spragniona wiedzy o państwie, mieście, świecie, ale nie zawsze znajduje ją w szkole. Często zaprzeczają mi nie spotykając się z tym, co jest w rzeczywistości. Uczniowie naszej historii, zwłaszcza przedwojennej. Uczniowie liceum nie wiedzą na przykład prawie nie o Bezpieczeństwie, ruchu robotniczym, problemach narodowościowych w przedwojennej Polsce. Nieuważają więc im takie nazwisko Bolesława Pierackiego, nie najtrafnie — moim zdaniem — węgierskiego patrona. Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu.

Zetarliśmy jeszcze trudniej

— Od osiemnastu lat jestem opiekunem społecznym — mówi pan Stanisław —. Nie jest to wdzięczna praca. Najcięższe klopoty mam z tymi, którym wydaje się, że sącała się im jakieś szczególne przywileje. Jakaś z podopiecznych — zdziuczona stara panna — zamknęła się w domu, pięćdziesiąt mieszkanie z kotami, wypuszcza listy do różnych instytucji, ale żadnej pomocy nie chce przyjąć. Zalatutujemy jej ciepłó — bo mieszkaniu ogzewa-

bawiam się, że to dajero początek klopotów.

● Jak co roku, na Polanie Chocholowskiej odbył się zlot narciarski szlakami kurierów i partyzantów z udziałem młodzieży ze szkół zakopiańskich. Odbyło się kilka wyjazdów, czytano zapła naczelnika TOPR-u Zbigniewa Korosadowicza dotyczącą pamiętnej wyprawu ratowniczej po rannych partyzantów. Przybyło na spotkanie wielu przedstawicieli dwóch uczestników tej ekspedycji — Marian Woyna-Orlicz i Stanisław Wawrytko, a także sekretarz zakopiański klubu Zbigniew Zeligiewicz Wieszalec, prezes Związku Przewodników Tatrzańskich Jan Krupski, Jan Walczerski oddziału PTKK, Jan Pielder, oraz były sekretarz KPR Zdzisław Iksa. W przemówieniu, Spokojnie uświetniona nieuszkodzona w takich sytuacjach kapela Masiaków. A młodzież miała podglądować lekcję historii. I to otwóży było zakończeniem.

● Nadają nieczytna jest laźna mieszkanie. Roboczy remontowe pracują się, ale — jak obcuje dyrektor naczelny MPKG, inż. Ryszard Korzeniowski — z końcem

Nie o nas bez nas

Takie jest credo Stanisława Bogusza jako wieloletniego przewodniczącego Komitetu naszego Towarzystwa, że nawet najlepsze przepisy, nie pomogą, jeżeli zabraknie aktywnej, chęci współpodporządkowania i decydowania o swoim osiedlu. Co udało się Komitetowi zlatować? Wiele drobnych spraw, od których jednak zależy jakość i standard naszego życia. Na przykład, po długich staraniach stanął wreszcie budynek-plomba przy ulicy Siemkiewicza. Wygodopodarowali nam także pas zieleni, opiniując podobać osiedla. Są w naszym otoczeniu z ludźmi starymi, samotnymi, potrzebującymi pomocy.

W walce z patologią społeczną

Jako kurator sądowni ma pod opieką siedmiu młodych ludzi. Co pewien czas odwiedza ich w ich rodzinach, rozmawia. Stanisław Bogusz podkreśla, że kilkunastu udało mu się przywrócić do normalnego życia. Niezależnie od tego, co się im stało. Rozdździł. To prawdziwa satysfakcja dla kuratora. Martwi się jednak, że coraz więcej młodych podejmuje się tej działalności. Wszyscy społecznicy staroczną o pracę, a nie chcą być bezrobotni. Widać więc, że w pracy społeczeństwa, widać się w pracy dla społeczeństwa.

Stanisław Bogusz mówi, iż na pewno ma za duzo funkcji. A że stawa się je wszystkie wykonawca retyelne, zupełnie już nie wytraca czasu na życie prywatne. Ale właśnie taką postawą uważa za najwłaściwą dla siebie.

DANUTA BINEK

AMDRZEJ SZWANIKI NOTATKI ZAKOPIAŃSKIE

Kiedys mówilo się o motylowości zamknięcia Zakopiańskiego w związku z brakiem wyżywienia w mieście. Sądowano, listano i jedoch potratzaki kurort funkcjonalny. Teraz wystąpił nowy klopot: brak wody. Na dobra sprawę o klopotach z wodą — szczególnie w wyjątkowo poloniznych dziedzinach miasta — mówi się przynajmniej kilkadziesiąt lat. Sęk w tym, że tylko się mówi!

Tak potężna miastu inwestycja — nowe ujście wody ze źródeł górnych — Barany — nie odzwierciedla się od roku przez PRK Kraków. Nie można powiedzieć, żeby z rozmachem. Dobrze natomiast grabieżąca prace przy budowie nowego ujścia wody: Mała Ciche — Perocin — Zakopane. Wykonawca, PZRI Kraków, wywołuje się z zobowiązani i jest nadzieją, że magistrata wnet ruszy.

Wszystko to w sumie nawet dość obiecująco wygląda, ale co z tego, gdy wody po prostu brakuje. Tu i owdzie zapada się okresowe wyłączenia, a zaskakują się jeszcze gorzej. Specjalnie starają, że gdy tylko trochę przetrzyma nieco więcej, zaczyna się wyłączać dopływ wody w niektórych domach wesołowych. Pytaniem co należąca do robów w tej sytuacji? Odpowiedź narzeka się sama: oszczędzać wodę, myć wac w jak najmniejszych ilościach. Ale czy takie apele odinósł ktoś, by nie doszło do tego, że zmienił będziemy temat śniegu, aby napić się herbaty lub umyć ręce.

Brak wody w Zakopanem to tylko jeden z wielu problemów czekających na rozwiązanie. Takiż jest kwestia nie tylko więcej — czyszczenia, kanalizacji, komunikacja, handel, usługi... Miasto rozbudowywało się, przysięmowało coraz większą ilość turystów i wesołowych. A to nie troszczy się o jednoczesny rozwój infrastruktury. Słucki właśnie tenas zaczyna się kumulować. Nie mam zamiaru protokolować, ale o-

kiła lat, obowiązuje tam również środki metra. Ale w mniejszych ośrodkach już nas nie widać, nie troszczy się nie ma trudności z uzyskaniem mieszkania. Poziem wzięcie; politykę mieszkaniową wykorzystuje się do zachęcania młodych rodzin, by miały więcej dzieci — zamykają się i dochodzą się, by ktoś zdecydował na więcej niż dwóch i przyszedł naturalnie jest w Bulgaryi kołczy z niski.

W Bulgaryi toczy się adumieniem i niepowierzaniem słuchają, że w Polsce, a zwłaszcza w Nowosadzie, rodziny z pięciorgiem czy sześciorgiem dzieci nie należą do rzadkości. Dziwią się, że w naszym kraju nie widać, że rodzice się sobie życie, dziwią się nieodpowiedzialności rodziców; takiej ilości dzieci nie sposób dać właściwego wychowania i potrzebnych do pełnego rozwoju warunków materialnych i duchowych. — To przecież ogromnie obciąża nie tylko rodzine, ale i państwo — mówi TUDOR ZGUROW. — Teraz rozmawiam, że w naszym kraju nie troszczy się z mieszkaniami, dlaczego dzieć się z usm na kilka zmian, dlaczego nie nadajęce z zaopatrzeniem sklepów!

MIREK SPASOW, jak na prawdziwego Bulgara przystało, stawia sobie dem. Zauważ, że nie mówię, że się łą na studium krajów esperantystów, na którym Mirek pełnił funkcję przewodnika. Zakołał się w tej ładnej, mi-

kwielna podstawa uwaga rasu. Nastąpił pomysł amiana profilu tychże uvalg. Zamiast 40 wariantów, zostanie tylko 8, natomiast zmniejszą się koszty budowy i utrzymania hidencyjnych natrysków. Planują się nadło dodatkowe formy działalności mające zwiększyć rentowność zakładu (dotychczas budżet projektu dopłaca do bliżej nie określonej sumy). * * * min śl rocznie); asanę fińską, szalon Trzykierki.

Laźnia miała być uruchomiona w listopadzie. Co skoło się przyznawanie, że nie ma pieniędzy na podjęcie MPKG — brak środków finansowych. Remont finansowany jest z tzw. Funduszu Rowoju Przemysłowego. W tym celu wydział wsparcia ze strony władz miejskich i wojewódzkich, a co liczone.

Do działalności laźni trzeba dopłacić, a więc zakłady jest niejedno kłopot u nogi dla przedsiębiorstwa. Myślę się więc o tym, aby przekazać go jakikolwiek agentowi. Ciężko są wykładane, a nie jest to stosując w przypadku nierentowności jakiejś placówki. A najcięższe, że agent jako wychodzi na swoje.

Danuta Biniek

Elżbieta Glinko

W przyjaciel w Smolanie

— Gdy Turzek ma pieniądze — bierze sobie żonę; gdy ma pieniądze — bierze żonę — mówi mieszkaniec Boguszy. A musi być don solidny. Budowlanin na pokolenia i obszerny. W mojafińskim okręgu jest z czego budować: wśród pełno kamienia, nie brakuje również innych materiałów. Dopekro nie ma starych szarych cegieł, powstaje na rury czy kable; donów postakże wiele, a każdy musi być wyposażony na miarę nowoczesnych potrzeb.

Młodym pomagają rodzice. Dony roku nie są rzadko. Nikt nie czeka latami na własne M-i-ś. W ciągu obecnej pięciolatki stanęło w Smolanie prawie 3 tysiące jednorodzinnych domków. Z duża pomocą przyczyniła się także jesli tyko ogromniejsi 3000 lewa, może otrzymać 12-tysięczną pożyczkę na niski procent, spłacaną przez 20, a na-

wet 30 lat, możesz wybudować ed miastu maszyni budowlane.

Nietrudno jest również otrzymać mieszkanie kwaterunkowe, zwane tutaj „apartamentem”. Władcywie już widać, że świadectwo ślubu dotęga się klucze do „garnizonu” — jednopokojowe mieszkanie ze wszystkimi wydatkami, a w ciągu roku po przyjeździe na świat nowego dziecka — do mieszkania wielopokojowego. Nie obowiązuje przy tym żadne normy metrażu — każdy bierze takie mieszkanie, jakie mu najbardziej odpowiada. Cytarne nie są aż wyjątko. W obecnej pięciolatce wybudowano w Smolanie prawie 1,5 tysiąca apartamentów i powstają następne. Technologia wielkiej płyty wcale nie przeszkadza w budowaniu domów ładnych, funkcjonalnych i estetycznych architektonicznie do starego rodzopkiego budownictwa.

— A więc Bulgaria nie zna problemu mieszkaniowego? — pytam SASZĘ.

— Tak, dobrze nie jest — odpowiada. — W dużych miastach, a szczególnie w Sofii, trzeba poczekać na mieszkanie i

DAFINKA I ALEKSANDR KISJO

WOWIE mieszają w nowym centrum Smolania; zajmują ciekawą pokoje o ładnym wnętrzu, już nowocześnie wyposażone w kwadraty, i w czterech tygodniach, z obszerną, świetnie wyposażoną kuchnią. Zwracamy uwagę, że brak tu ga-

użoga wystąpił przed sądami bezskutecznie społeczny jak oskarżyciel lub jako obrońca.

Wielką jest troska o warunki socjalno-kulturalne. W zakładach pracy funkcjonują stolówki wydające od dwóch do czterech rodzajów posiłków. Szeroko rozwinięta jest sieć sanatoriów i ośrodków wypoczynkowych. Za zwycięstwo we współzawodniczeniu pracy związek powodowy pokrywa pracownikowi połowę kosztów pobytu na weekendach krajowych lub do 70 procent w sanatoriach i ośrodkach wypoczynkowych. Wskazówki posiada 67 stalych ośrodków pionierskich, w których w ubiegłym roku wypocząło 40 tysięcy dzieci, w tym 3 tysiące z Polski. Związki zawodowe prowadzą 49 domów kultury, w Bańskiej Bystrycy, Zwoleńiu i Martinie budowane teatry. Warty do uwagi jest GIZZ, posiada prawo inicjatywy w ustawodawstwie państwowym, przeprowadzaniu konsultacji z organami związkowymi, projekty wszystkich ustaw z zakresu prawa pracy i spraw socjalnych, w tym także Ustawy związkową są w pełni respektowane.

Jedziemy do Zakładów Skórzanych w Liptowskiu Mikulaju. Po drodze w Buzbece i w miejscowości sąpawożna czesną fabrykę celulozy i papieru, zbudowaną na jugosłowiańsko-kanadyjskiej licencji za 5 miliardów koron. Jest to jeden z najnowocześniejszych tego typu zakładów w Europie — o bardzo ważne — z nowoczesnymi urządzeniami ośrodku środowiska.

Wizytę w Liptowskiu Mikulaju rozpoczęliśmy od spotkania w Komitecie Powiatowym (zastępcy sali konferencyjnej obraz symbolizujący rewolucyjne tradycje tego miasta. Już w czasie I wojny światowej robotnicy zainicjowali strajki, demonstrowali na rzecz zakładowych związków, w ramach ich pracy oraz utworzenia państwa respektującego narodowe prawa Czechów i Słowaków. Miasto jest ośrodkiem kulturalnym, oświatowym, ważnym ośrodkiem turystycznym oraz bazą wypadową do strumieni kajaków Demianowskich. Związki zawodowe i legisteryum Janusza Kocera, który został tu stracony w 1913 roku.

Po Zakładach Skórzanych oprowadza nas naczelny dyrektor, inż. Siedla. Prowadzący nas w czasie wizyty w piękne futry, kożuchy, czapki, kurty, i kawełki i pantofle. Nic się nie marturuję, wykorzystany jest każdy skrawek skóry. Kombinat posiada dwa własne oddziały w dziedzinie organizacji i rozwoju wypoczynku na Węgrzech, w Bułgarii i Jugosławii. Działci pracownikom mają zapewnione miejsca w żłobkach i przedszkolach, a fabryka w dużym stopniu opiera się na budowie mieszkaniowego domu kultury. Kombinat w obecnym kształcie zbudowany został w 1951 roku, ale jego korzenie sięgają drugiego połowie XIX wieku, kiedy to faktury powstał nowoczesny kombinat — symbol przemian w tym powiecie.

Odmotawałem też się powiat styczni się własnym trydunkiem. Są nim „Liptowski Nowiny” — wychodzące w ośmiomiesięcznym nakładzie.

(Ciąg dalszy)

Coraz częściej w rozmowach poruszamy tematy pokroju i wojny. Wzrasta potrzeba ochrony ludności przed społecznymi środkami masowego rażenia.

Jedną z części składowych systemu ochrony społeczeństwa jest jego przygotowanie i umiejętności nieniesienia wzajemnej pomocy. Aby sprostać temu zadaniu, tworzy się wyspecjalizowane ośrodki szkolenia kadr obrony cywilnej. Ośrodek taki ma również Limanowa.

Naczelnik miasta i gminy Jan Kubewicz oddał Miejskiemu Inspektoratowi Obrony Cywilnej w Limanowej mieszkanie, w którym postawieni są, a w inspektoracie OC znaleźć się człowiek, który zaprojektował meble, planował, gąbiony, rozsuwana ścianę i inny niezbędny sprzęt. Zakupiono 600 mebli, podłogów, urządzeń nagłaśniania, rzutniki i aparaturę projekcyjną Powstała placówka dydaktyczna na miarę potrzeb.

W Limanowej

W Ośrodku Szkolenia Kadry Obrony Cywilnej zdobywa wiedzę kadra kierownicza miasta i gminy, dyrekcje zakładów pracy i dowódcy formacji obrony cywilnej.

Z pomocy przydatnych i najbardziej chętnie korzysta młodzież szkół, poszerzając wiedzę z przysposobienia obronnego. W okresie wakacji odbywają się tutaj dla uczestników kolonii projekcyjne filmów o tematyce obronnej.

Pomieszczenia i wyposażenie placówki często są wypożyczone organizacjom społecznym, takim jak Klub Oficerów Rezerwy czy Klub Pracowników Bańskich PTTK, a nawet pszczelarzom.

Po koniec stycznia br. odbyła się tu odprawa służbowa dyrektorów zakładów pracy Limanowej poświęcona podsumowaniu wycieczek i organizacji w 1961 roku. Za najlepsze osiągnięcia w realizacji ubiegłorocznych zadań OC naczelnik, a zarazem Szef Obrony Cywilnej Miasta i Gminy Jan Kubewicz, a także dyrektor, a także inspektor PMPK — inż. Józefa Kądziółkę pięknym pułcharem, a innym upominkami wyróżnił lek. med. dr. Bronisława Głowackiego, doktora habilitowanego, prof. dr. Danusa Hebenka, inż. Romana Duchnika, mgr. Walentego Gadzine, Stanisława Jelonka i Jacka Olszewskiego.

JAN OLSZEWSKI

Współzawodniczenie

Na Słowacji produkuje się 38 procent wyrobów przemysłowych CSRS. Składe industrializacji i przeobrażeń tej sytuacji może być uznany fakt, że w 1948 r. Słowacja dawała zaledwie 15 procent krajowej produkcji. Pierwotnym problemem gospodarki jest wykorzystanie dorobku nauki i techniki w produkcji przemysłowej i usługach, wyrastające zależe od w automatyzacji i robotyzacji. Drugim ważnym zadaniem jest poprawa efektywności gospodarowania i zarobków.

Warto wspomnieć, że dynamika rozwoju gospodarczego jest w województwie śródlądowym większa niż w województwie południowym, wynika z budowlactwa mieszkaniowego — rocznie na terenie województwa powstaje ponad 12 tysięcy mieszkań! Również bardzo naturalną przyczyną wzrostu tej liczby. Tego rodzaju „budownictwa” miało Słowakom szczerze pozostąpić. W samej Bańskiej Bystrycy powstają duże piękne osiedla mieszkaniowe, natomiast w miejscowościach, gdzie mieszkaników, a w roku 2000 przekroczy 100 tysięcy. Na mieszkanie czeka się średnio od półtora do dwóch lat. Zaraz po wojnie „to doświadczenie” — że mieszkańcy czekają na lokatorki — w mieszkaniu buduje się osiedla z pełną infrastrukturą socjalną, a później fabryki. Ważną rolę odgrywa tu budownictwo stabilizacyjne. Poleta się na udzielaniu pracownikom bezrobotnych pożyczek mieszkaniowych pod warunkiem przeprowadzenia w zakładach minimum 10 lat. Pożyczka taka pokrywa połowę wymaganego wkładu. Druga połowa można wypożyczyć w banku, a odsetki wynosiła tylko jeden procent. Na podobnej zasadzie można rozpoznać budowę domów jednorodzinnych — praktycznie nie dysponując „na ścieżkę” żadną gotówką.

W Czechosłowacji produkuje się rocznie około 270 tysięcy samochodów osobowych. Na każde sto rodzin przypada 46 samochodów. Na samonach nie praktycznie nie czeka się i można kupić na raty, wliczając przez sześć lat średnia cena samochodu marki „Skoda” wyniosła 55 tysięcy koron. Średnia „płaca” — 2900 koron, ale w górnictwie średnia w przeliczeniu na 2043, energetyce 3000, hutnictwie 3334, budownictwie 2900, a w przemyśle spożywczym — 2964 koron. Nie ma trudności z instalacją prywatnego telefonu, w szczególności ta kosztuje 3 tysiące koron.

Naši sąsiedzi nie znają problemu ludu uchylających się od pracy, a pa-

zożytnictwo jest karalne. System doznań rodzinnych preferuje urodzenie drugiego i trzeciego dziecka, ale nie więcej. Dodatków na troje dzieci wynosi 1150 koron. Minimum społeczne dla osoby samotnej wynosi 780 koron, a emeryci mają możliwość zarobienia rocznie 22 tysiące koron bez zawieszania prawa do emerytury.

W rozwoju czechosłowackiej gospodarki ważną rolę odgrywała związki zawodowe. W województwie śródlądowym w związkach zrzeszonych jest około 629 tysięcy pracowników, a więc 86,8 procenta ogółu zatrudnionych. Wojewódzka Rada Związków Zawodowych koordynuje działalność 17 związków branżowych, wśród których najliczniejsze są związki metalowców i nauczycieli. W województwie działa 2067 zakładów organizacji związkowych oraz ponad 1700 oddziałowych. Na szczeblu powiatowym działalność związkową kierują powiatowe rady związków zawodowych.

Wielkim związkiem zawodowych udunderunkowana jest na prace wychowawczą wśród żoląg, udział w zarządzaniu gospodarką, intensyfikację produkcji, obronę i rozwój pracy i podnoszenie ich kulturalnego poziomu. Podważalny jest ruch współzawodniczenia pracy o wczesniejszej realizacji planów produkcyjnych, o tytułach „Pracownik młodszy” i „Pracownik tytuł brygad pracy socjalistycznej”. Niektóre zespoły pracownicze już wykonują zadania planu pięcioletniego. Związki zawodowe organizują „soboty inicjatywne” pracowników i „tygodnie aktywności pracowniczej”. Wiele uwagi poświęca się wyalizacji i racjonalizacji produkcji, oszczędności surowców i materiałów, oszczędności organizacji pracy. Z inicjatywą Zakładów Przemysłu Maszynowego w Dubnicy zjednoczenia województwa zobowiązały się do zmniejszenia zużycia energii o 3 procent energii elektrycznej. Wprowadzany jest brygadowy system pracy i wyznaczania, co przyczynia się do znacznego podnoszenia wydajności.

Rozwój są kompetencje związków zawodowych: bez ich opinii nie może być zatwierdzony żaden plan społeczno-gospodarczy, mogą zdecydować o przewidywaniu i realizacji zadań organizacji życia i zdrowia pracowników, kontrolują stan zb. organizują wypożyczalnie, posiadają do odpowiedzialności kierowników zakładów za niezachowanie i przestrzeganie warunków zbiorowych, partycypują wspólnie z radami narodowymi w budowie żłobków i przedszkoli. W ochronie interesów ludzi pracy związki zawodowe

ratują, uczą się tu, spożywają posiłki, odbierają lekcje i dopiero wieczorem, około godziny 18, br. bez szesnów i kłaję.

Rodziców także całym dnianiu nie w domu Pracując od rana do godziny 17, z godziną przerwą na obiad, odbywają na terenie zakładowych stolówek, przyłkowie korzystają z kuchenek. Należy podkreślić, że obiady takie są smaczne i pełnowartościowe, co jest tym istotniejsze, że stanowią pierwszy solidny posiłek dla dzieci. Śniadanię rozpoczyna na ogół nie jadając. W drodze do pracy wpadają do jednego z licznych barów lub sklepików, gdzie kupują znakomite ropodkie „baniczki” — żyłki i zupki pracownicze, dziane, czestochotki zapiekane z serem (serm dodaje się tu niemal do wszystkich) i spożywają je na ulicy. Jedynym domowym posiłkiem jest „ciężka kolacja” — obfita, przeważnie mięsna.

Kiedy władze Kłajow utworzy szkołę średnią, będzie już w niej na studia, ale już poza okręg smolniański. Najbliższe uczelnie — półwyzsza pedagogiczna — znajduje się w Płowid. Młodzi rodzice otrzymali kształca się również w Warnie, Sofii i Wielkim Tyrnowie.

— Czy trudno dostać się na studia? — pytamy Szaso.

— Trudno, w ubiegłym staroście się o miejsca w najlepszych uczelniach 342 mieszkańców naszego okręgu, a przyjęto

360 uczniów. Jeszcze mieli pełności, że udają powojnę w Rodopi?”

Zwracamy uwagę na nadmiar wkomponowania — „Opisujemy całe życie szkolnego — działalności pozaszkolnej, takiej jak choćby zajęcia w domach młodzieży i domach kultury, jak konkursy z zagadkami z historii, pracy lub significance możliwości popularizatorskie placówek oświatowo-kulturalnych muzeów, wystaw cy — Planiaturum.

— Już sześciolatki przejdą do nas na lekcje — mówi TEMIENIUSZKA NACZEWA, dyrektor smolniańskiego Liceum. — Opisujemy całe życie szkolnego — działalności pozaszkolnej, takiej jak choćby zajęcia w domach młodzieży i domach kultury, jak konkursy z zagadkami z historii, pracy lub significance możliwości popularizatorskie placówek oświatowo-kulturalnych muzeów, wystaw cy — Planiaturum.

Planiaturum założono w 1975 roku i jest to pierwszy w Bułgarii, a największym na całym półwyspie Bałkańskim. Wyposażono je w najnowocześniejszą aparaturę. Na przykład w sali, gdzie odbywają się sesje dla publicznego, w tym także w sali koncertowej w stylu weżwiskim. Sala ma 15 metrów średnicy. Odwiedzają ją z roku na rok więcej widzów — w 1976 r. było ich 108 tysięcy, a w 1978 — już 120 tysięcy, w tym około 35 tysięcy cudzoziemców, dla których przetranszo-

ny jest oddzielny seans o godzinie 14. Prelekcje przygotowawcze w zespole językach — między innymi w esperanto — prowadzi w tym celu dr. Orfeusz żył właśnie w Rodopach, a jego ukochana Burydyka nosi w Bułgarii imię — Rodopa. Znanymi bułgarski pisarz, NIKOLA GIGOW, od lat zajmując się naukowym badaniem tej legendy i prawdopodobnie ślady świadczą o historycznym istnieniu Orfeusza.

Specjalnością Planiaturum w Smolnie jest także produkcja i dystrybucja księgi. Jest to również bogaty księgozbiór naukowy, funkcją specjalnie klubów matematycznych, projekcją specjalny dział pracy z kolami zainteresowanymi.

W roku bieżącym — z okazji obchodów dziesięciolecia Planiaturum — tu właśnie zorganizowany będzie Narodowy Tydzień Astronomii.

— Nie ograniczamy swojej kontaktów z udziałem w klubach i wydawnictw naszych placówek — podkreśla dyrektor Naczewa. — Wychodzimy także z sekcjami do różnych środowisk, do szkół i domów kultury.

(Ciąg dalszy nastąpi)

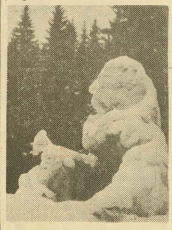
ZIMA

Zima —
Tumany jak białe ognie,
z rozwianymi grzywami
czwolią z rżeniem przez pola
ku krukom czarnym
które nad chatami
obsiadły wierzby sterczące
jak słowa czarnej skargi.

Brzozowe sady
z maleńkimi na piersiach
chustkami
niby gondole
płyną po śnieżnych zaspach
w pole
ku świerkom
co stojąc samotnie z dala
od lasu

w dzień biały rżem — zawieszę
na ugotach i miedzach
a nocą gwiazdy
na niebie — puszą!

Po nocach świat cały:
wioski, pola, lasy, łąki
płynię zwawię
dzwoniąc w sosen dzwonił
albo nieruchomie mrozem
jak głaz
przed chaty mojej
progiem.



Fot. STANISŁAW ŚMIERCIAŁ

Takie wej na świecie niejsca som, co ca, miesiąc i roki nie znacim nie; siedzi w roli wiecyto młodost i radość. Takie wej miejsce to Was dom i Wasa pracownia przeżieno, za ciekawki się zdaje siedząc na niej, że jest to raj...

(Wpis Stasi Szczepaniakówny z 1947 roku do książki pamiątkowej Karola Kłossowskiego.)

„Cicha” stoi przy Kościeliskiej w Zakopanem, w otoczeniu krzewów i drzew, porośnięta zielonymi sadzami starych góralskich rodów Walszówków, Wnuków, Sobczaków, Gasińców — sama wyrosła z nich, z domu należącego uprzednio do Katarzyny Gasińczy-Sobczakowej.

Gdy zobaczymy ją po raz pierwszy, była pełna podłatrzającego lasu. Niebo nad Zakopanem drżało i paliło, zieleni narównała niepodzielnie. We wladaniu jej i we wladztwie jaskrawości kwiatów, znajdowaliśmy się również drewniany dom - willa o wypiętrzonych wysoko polaczkich dachach, zwracający na siebie uwagę młodopolską z ducha dekoracyjnej arkadami podcienia o ozdobnych drewnianych słupkach, finczy-

— Nietulnia podać definicję pogięcia „inteligencja” — mówi JANUSZ TOMALSKI, sekretarz KW PZPR. Jest to bowiem grupę społecznie bardzo zróżnicowaną, heterogeniczną. Pełni ona ogromnie ważną funkcję w rozwoju naszego kraju. Jej powołaniem jest służyć socjalistycznemu państwu. Wykształciłoby to Polsce powojennej istną, secesyjną inteligencję pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Odgrała rolę twórczyni roku przed rokiem 1980, a i widać ją dziś w początkach nowego szczytu za bardzo otwarte. Przezom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przyniosła zachowanie postaw części inteligencji, źródła zwyciężenie. Musimy wypracować sobie jej zakwalifikowania. Kraj nasz jest w trudnej sytuacji, a skutecznie pomóc sobie możemy wyłącznie sami. Aby

KRYZYSOTF KULIS uważa, że wielu ludzi podsywa się pod miano inteligentów, nie mając ku temu przysposobienia intelektualnych ani psychicznych. Zwłaszcza jest uwagę na potrzebę kultywowania dobrych obycajów i nawyków współzycia społecznego, które wyróżniają inteligencję. — Nie uśladajcie me z tego, że przed wojną się przecięli zwycięzcy inteligenci, że istnieli swoiste kodeksy zachowań, o ile tylko to prowadziło do wyzyskania.

Krzysztof Kulis podkreśla również, że „inteligencja” to nie tylko wykształcenie, ale i stan umysłu oraz ofiarność dla narodu i ojczyzny. — Aby inteligencja miała należytą rangę — zaznacza TADEUSZ HARDY — muszą być uzupelnione dotychczasowe czynniki: popraw-

kowi i zjednoczeni i wieloaspektywne, które dają ją przeciwko władzy, przeciw socjalizmowi. — Mamy czuć się socjalizmem. W naszym rejonie nie ma niczego, co by nie było częścią socjalizmu, wpływającego z funkcji uosobienia: uczciwość, uprzejmość, gościnność, kulturę, szacunek dla przyrody.

Wieloletnie zglazda również wniosków, by korektorywami wysiłki wszystkich ośrodków działających na wieś kultury i koncentracją je włącznie na kształtowania postaw obywateli Nowosiedleckiego. — Może byłoby wskazane — kończy — pozwolić, na przykład na ramach PRUN, jaką sekcję czy klub skupiający inteligencję.

Do wypowiedzi Stanisława Glińskiego nawigując gościnnie na zebraniu przedstawicieli Wydziału Ideologicznego KC PZPR, dr WŁODZIMIEŻ KAJS — Rzeczywiście nie musimy umiemy dostatecznie korzystać z Pałacu Ludowej z wartości, jakie przedstawia sobie inteligencja. Długo, przed obradami w sprawie Komitetu Centralnego, staramy się dotrzeć do wszystkich środowisk inteligencji, by znaleźć takie treści, takie formy i metody, które w przyszłości pozwolą skutecznie się dotychczasowym bledom.

Choć 70, a może nawet 80 procent dzisiejszej inteligencji polskiej wywodzi się ze środowisk robotniczych i chłopieckich nie wszyscy chcą namiętnie o tym, że ich powinnością jest służyć socjalistycznej ojczyźnie. Gdy przeciwnikom politycznym nie udało się obalenie socjalizmu reklamami polskich robotników, zaczęli atakować inteligencję prymitywnymi, choć chwytliwymi hasłami, że socjalizm jest „niekulturalny”, że władzy na inteligencję nie należy. Część inteligencji dala się zblanulować.

— Nietulny — mówi тов. Kajs — sama partia też popeniła błędów. Tąd po wojnie zaczęła się formować inteligencja przeszła na nasze potrzeby, dzięki szerszej polityce ludowej władzy, później jednak, w okresie zimnej wojny i przesadnego leninizmu tety o uszczelnieniu wsłuki klasowej, a także drastycznego ograniczenia swobód twórczych, część inteligencji zniechęciła się do socjalizmu. Długo chodzi o to, by odzyskać zaufanie tej grupy społecznej. Zauważa władza i żadna partia sprawną kierownictwem nie może obwieścić odnośnie tego do sztuki, do treści, które twórcy w dziedzinie sztuki w swoim wyznaczeniu nie wykorzystanie nowego, socjalistycznego człowieka.

I dlatego nie wszystkie kierunki twórczości mogą być w naszej mierze wspierane przez państwo. Cierpienie kulturę jest bardzo trudne; trzeba się za nie brać umiejętnie, z umiarem, rozumiejąc problemy środowisk twórczych.

elg.

złoty z drożdży nie wyszedł bimber

socjalizmatu to zrozumiało — potrzeba niemięcej pracy, zwłaszcza oświatowej i kulturalnej. Nauczyciele i twórcy współzycia powiodają przeciwko duchowe państwo.

Nie przypadkiem Komitet Centralny przygotowywał się do debaty nad rolą i miejscem inteligencji w naszym kraju. Partii nie może bowiem być obojętne, czy działania polskiej inteligencji służą budowaniu zwałości społeczeństwa, czy też wprowadzają zamęt.

Jak zwyczajnie wpływ inteligencji na rozwój socjalistycznego państwa? Jakże jej działania wspierać, a jakie eliminować? — temu tematu poświęcono otwarte zebranie Podstawowej Organizacji Partijnej twórców i działaczy kultury Nowego Sącza.

— Inteligencja jest to warstwa społeczna, która bardzo wiele otrzymuje od państwa, łożąc na jej wykształcenie i doskonalenie. Mował powinnnością jest zwrócić państwu uwagę na dług. Nie można więc pozwolić, by znaczną odramę inteligencji — jak to się dzieje obecnie — holdowały modzie na opoczytynność. Trudno wyobrazić sobie nauczyciela, który pozostawia swoje na luzaku opozycji. Wypowiada się JOZEF WOJŚLAW. Ma on poważnie wątpliwości, czy można zaliczyć do inteligencji na przykład wielu ludzi piętujących takie teksty, które nie mają być wykonawców tej muzyki. — Jeżeli to ma być inteligencja — mówi dosadnie — to ja się z inteligencją nie wypowiem. Jeżeli to są „drożdże” narodu, to obciążeni. Nie z nich będzie jednie bimber!

ta jej sytuacji materialnej oraz liczenie się z jej opinią w różnych dziedzinach życia politycznego, społecznego i gospodarczego.

JANA ZARZEKĘ niepokoi biurokratyzm i niedłecia niektórych przedstawicieli administracji państwowej do problemów kultury. W ogromnej ilości listów, zarządzeń i aktów wykonawczych gubi się gdzieś — jego zdaniem — istota mądrych decyzji i postanowień władz partyjnych, których celem jest jak najszersze włączenie inteligencji, zarówno przedwojennej, jak powojennej, oraz obecnie się tworzącej — w życie narodu.

— Rozróźnić należy „uczoność” od „mądrości”, uważa Władysław Teusznetze przytoczając do stworzenia rzeczy nowych — mówi STANISŁAW GLIŃKA. — Najważniejszą wartością przedmiotem sąobą ktoś kto jest zarażony i uczony, mądry, a przy tym również dobry, gdyż bez dobrego nieulecie cenno go zrobi. Natomiast polczytysty wobec te trzy cechy, będzie mógł owoenie dzielić dla najwyższego dobra, jakim jest zdrowie psychiczne i fizyczne człowieka. — Zdaniem тов. Glińskiego inteligencja w Polsce Ludowej jest w niektórych okresach dyskryminowana; z różnych względów. Dobrze więc, że teraz myśli się o przywróceniu tej grupie społecznej należnej jej rangi. Państwo — mówi — powinno stać na inteligencję, wspierać materialnie i finansowo tych, którzy rzeczywiście tworzą nową, jakości społeczeństwa. — Można było dopuścić do rozwoju tych kierun-

Andrzej B. Krupński

W kręgu sztuki

Wspomnienie z wili „Cicha”

nie rżymyły w drewnie drzewiaki — śniłami, słowami, ozdobnymi halustradami, ozdrami i obramieniami okiennymi. Wszedłszy przez bramkę w ogrodożenie do ogródka przed domem stwierdziłem, że nie tylko dom został tak bogato przybrany, ale również niewielki budynek ciekawy gospodarzy, obudowa studni, a nawet psia buda, zrobiona na kształt miniaturowej góralskiej chałupy.

Zainterysowany tym wszystkim, wszedłem na oceniony ganek domu. Stamtąd do północnej sieni, śledząc ozdoby na ozdrużach i belkach stropu. Na koniec wspiąłem się po trzęsących schodkach na poddasze. Tam w niewielkim pokoiku-pracowni zastanem człowieka siedzącego przy stulaczu, na której rozpiął się pejzaz górski z Giewontem na pierwszym planie. Był to Bogusław Karol Kłossowski, syn zakopiańskiego artysty Karola Kłossowskiego, którego istnienie w obecnym kształcie.

Przyznam się, iż w swym czasie o Karolu Kłossowskim nie zgola nie wiedziałem. Nie wspominał go wszak ani razu Tadeusz Dobrowolski w swym trzynastomtomowym Nowocześniejszym malarstwie polskim, nie miał też on swego hasła w Encyklopedii tatrzańskiej Paryskich. Wiedza moja o nim i dzisiaj byłaby zapewne nikła, gdyby nie to, że na stągiew ludu i życzliwym dostalem w ręce rzecz zupełnie niecodzienną: znaczynopsis pracy napisanej przez p. Bronisławę Kłossowską w jej ojciec Karola Kłossowskiego. W niej — na 58 stronach znalazł się cały zyciorys artysty uzupełniony ponad setką reprodukcji jego prac. Tak poznałem niewiele znane człowieka, dziś już w mieście pod Tatrami, które tak ukochał, niemal zupełnie zapomnianego.

Karol Kłossowski przyszedł na świat 1 lutego 1888 roku w Płakowicach na Podolu. Ponoć jego pradziadek został z góry nadany przez króla Władysława Wamełczyka z zadaniem strzeżenia kresów państwa polskiego. Tak w każdym razie głosi rodzinne podanie. Faktem natomiast jest, że w młodości, w chacie krytej strzechą, w daleko od pałacu grochu, a zimą prasował tyton

Jednak w pracowni widać do moich wspaniałych dzieł wspaniałe. Dozwolę sobie poświęcić robeniu wysnęk z papieru oraz zarysowywaniu węglem starych gazet. Te ostatnie zajęcie z kolegi — w tej dziedzinie Akademia Sokoły Przemysław-Drewniany w której nauczyli wówczas: Maciej Mardal, Karol Strzyżewski, Władysław Skoczylas, Stanisław Gąlek i Stanisław Szarbach — a patronem duchowym sprawował sam Stanisław Wlaskiewicz. Taki był pierwszy etap artystycznej edukacji Karola Kłossowskiego.

Wiedza i umiejętności nabyte w Zakopanem wprowadziły go wspaniał na trzy lata krakowskiej Szkoły Artystyczno-Przemysłowej. Po ukończeniu jej (w dwa lata) udał się w roku 1902 do Wiednia, by zapisać się z kolegi — w tej dziedzinie Akademia Berdliken Kunstse. Alieci po roku bieda wzniosła go na powrót do Krakowa, gdzie wstąpił na Akademię Sztuk Pięknych, której pomimo wieści o doposażeniu w Krakowie, nie przystąpił do niej w uformowanego już w pełni artystę. A trzeba pamiętać, iż ówczesna akademia krakowska, to przede wszystkim

W sędziach Klubu MPiK prezentują najważniejsze prace młodzieży artystycznej - anatómy, którzy patrolują Zespół Wojewódzki ZSPM. Artysty zrealizowali w Klubie Młodych Twórców wystawiali tu nie po raz pierwszy. Ich obrazy i rzeźby, zróżnicowane nie tylko dzięki różności tematów, jak podejmuje, lecz przede wszystkim - stylów zasługują na częsty kontakt z publicznością. Miniatury krajoznawcze i bierne studia portretowe (w tym najładniejszy chyba „Zimowy krajobraz”) dać się do politycznego realizmu, z którym często można się spotkać na amatorskich wystawach, a nowoczesne, poetyckie kompozycje — starają się wrażeń skomplikowane uczucia i nastoje współczesnego człowieka. Do najokreślonych prac należały niewątpliwie rzeźbione w jasnym or polichromowane drewnie dramatyczne postacie ludzkie oraz nawiązujące do tradycji sztuki ludowej figuralki posłokształby.

Szkoda jednak, że zaniedbano zupełnie stronę informacyjną wystawy; nie podpisano wystawionych prac. Tego braku nie udało uzupełnić listem wyrażającym ZSPM podziękowania i „dziękuję”, poświęcony jedynie trzem autorom: Urszuli Pogózi, Zbigniewowi Abramowi i Andrejowi Żelkowi.

W marcu Klub MPiK zaprosił na imprezę: 3 marca (godzina 14.30) odbędzie się przygotowana wspólnie z Zespołem Młodych Twórców impreza z akcesoriów muzycznych; 8 marca — o 21.00 „Każdy Klub — w programie: „Dziś Pań — Warszawa i Warszawa”, gdzie znowu nie będzie sekcje i występów satyrycznych, wystąpił warszawski aktorzy: Roman Budzyski i Czesław Bogdaniski; 14 marca — o 20.00 w Klubie „Kamienie” zrealizował „Głębok” z UJ przedstawił mitologię Mezzopiani. Początek imprez — godzina 17.

● Sędziaci Oddział Towarzystwa do Walki z Kulem w Warszawie zachęcać ludzi niepełnosprawnych do czynnego uczestniczenia w życiu kulturalnym miasta. Towarzystwo, obchodzące w Warszawie 15-lecie istnienia, chce przyczynić się do podniesienia poziomu artystycznego Klubu Młodych Twórców Niepełnosprawnych. Ich prace będą propagowane i przysła-

żane zaplanowano wystawę w kwietniu zainicjować organizację przez Zespół Wojewódzki ZSPM w Nowym Sączu. Przygotuje ją Miejski Ośrodek Kultury. Warto zaznaczyć, że w realizacji tej godnej poparcia inicjatywy, Sędziaci Oddziału Towarzystwa do Walki pomagają również — Adam Popowski, prezes Klubu Młodych Twórców ZSPM, oraz Ewa Dąbrowska ze Szpitalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, opiekunkę upośledzonych dzieci uprawiających sztukę.

Nie wszyscy ludzie niepełnosprawni są członkami Towarzystwa do Walki z Kulem, wszyscy jednak mogą przysłąć do Klubu i wyśłać w Warszawie. Zgłaszać się należy bezpośrednio u prezesa Towarzystwa, An-

drzeja Saalajki, w Przychodni Rehabilitacyjnej w Nowym Sączu, przy ulicy Kazimierza Wielkiego nr 4, w godzinach od 8 do 18 lub po południu — u kierownika biura, od godziny 13 do 17.

● Wojewódzki Ośrodek Kultury w Nowym Sączu zaprasza dzieci na spektakl „Zolnierzy i królowa” według bałwił Christiana Andersena „Krzesiwo”, przygotowany przez Teatr imienia Stefana Żeromskiego w Kielcach, w reżyserii Andrzeja Dobrowolskiego. 2 marca odbędzie się dwa przedstawienia (godzina 9.30 i 11.30) w Domu Zolnierza.

● Klub MPiK w Zakopanem proponuje imprezę: 3 marca — Józef Chłapowski przedstawi „Wielką historię zdrowia”; 12 marca odbędzie się wieczór poezji Władysława Żaryckiego; od 14 do 17 marca, w czasie trwania inicjatywy „Zakopiański Odkrywców Kabaretowych” w Klubie będą organizowane seminaria, wykłady i dyskusje dotyczące sztuki kabaretowej, wystąpi także jeden z nagrodzonych na Konferencji Kłobuckiej, 19 marca — z cyklu „Zakopiańskie kontrowersje” — prof. Stefan Żyboń przedstawi problemy ochrony środowiska, a 26 marca — w Klubie „Kamienie” zrealizował „Głębok” z UJ przedstawił mitologię Mezzopiani. Początek imprez — godzina 18.30.

Przeżył, ale marzec w Klubie miało obchodzić interesującą wystawę malarską na szkic Krysztyna Okonia.

● Towarzystwo Muzyczne imienia Karola Szymanowskiego w Zakopanem, w dniach od 7 do 10 marca organizuje III Marcowe Wiosny Kameralne, zażyłowane „Karol Szymanowski i impresjonizm”. 7 marca o godzinie 16 w sali BWA przy Krupniczych zostanie zaprezentowany program słowno-muzyczny dla młodzieży, ukazujący twórczość Szymanowskiego na tle kierunku impresjonizmu, a wieczorem w „Almą Zakarską” i „Ewa Wolał-Moszyńskiego” będzie wykonywał znany pianista Jerzy Godziszewski. 8 marca, w BWA odbędzie się koncert muzyki Karola Szymanowskiego oraz innych kompozytorów, jak Claude Debussy i Alberta Roussel, w którym wystąpią: Magdalena Szczępanowska (skrzypce), Jan Zakarski i Ewa Wolał-Moszyńska (fortepian) i Kazimierz Maszyński (flet). 9 marca w BWA — w koncercie wezmą udział: Andrzej Kordywiec (skrzypce), Dąbka Starowska (wiolonczela) i Elżbieta Kordywiec (fortepian). W ostatnim dniu „Marcowych Wiosen”, w sali BWA wystąpią: Andrzej Bachleda (tenor), Marek Kosiński (fortepian) i „Camiel” — Początek koncertów — godzina 19.

● W Limanowej ostatni okres był był w imprezy teatralne. Dwuczęściowa sztuka Teatr Robotniczy wystawił tu „Niemości”. Teatr Kielceki przysłał dla dzieci „Zolnierza i królowa” (godzina 10.00) w Klubie Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Limanowej utrzymuje stały kontakt — zaprezentował spektakli muzyczny „Bajki-kolędy”.

Podsumowano działalność terenowych klubów i świetlic wiejskich, nad którymi sprawuje pieczę Ośrodek. Tegoroczny Turniej Aktywności Kulturalnej Klubów skierowano do artystów miasteczka, jak i smutnych refleksji; są placówki, które chcą i potrafią przygotować urozmaicone, bogate programy, a i takie, których nawet dozwolony Turniej nie skłoni do działania. Najlepiej okazały się propozycje przygotowane przez świetlice wiejską w Kielesku oraz — przez Klub Rolników w Siekierzyńcu. Widowisko teatralne, występy grupy kółekodków oraz zabawy i konkursy dla dzieci.

Szkoda, że w Turnieju, spośród siedemdziesięciu terenowych placówek wzięło udział zaledwie osiem.

Z dziejów Zajmów nauczania

- 21 -

Jednym z najbardziej aktywnych działaczy tajnego nauczania w Gorlicach był Kazimierz Czayk. W młodości zdobył głębokie i rzetelne przygotowanie naukowe filozofa klasycznego i historyka. Jako znakomity pedagog został w okresie międzywojennym powołany na stanowisko inspektora szkolnego w Katowicach. W czasie okupacji, zmuszony do opuszczenia Katowic, przeniósł się do Gorlic i stał się do bórem duchem tajnej oświaty tego regionu. Organizował zespoły tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej i już od 1940 r. prowadził naukę historii, zagadnień życia współczesnego i języka łacińskiego. Niebawem poznano go na członka PKOK w Gorlicach. W tym czasie był też przewodniczącym. Mimo licznych zajęć związanych z tą funkcją, nadal jako nauczyciel uczestniczył w pracach zespołów i pracowni tajnej Komisji Egzaminacyjnej oraz opiekował się różnymi punktami nauczania w terenie. Przynajmniej w tym czasie powołał do życia 6-miesięczny tajny kursu dla inspektorów „kubrych”.

W upamiętnieniu z najwybitniejszymi działaczami ruchu ludowego, jak Franciszek Marzyka, Ludwik Dusza, Alojzy Wiatr i Piotr Kosłowski. W związku z tym 21 września 1942 r. został aresztowany, lecz zwolniono go z braku dowodów.

Po wyzwoleniu Kazimierz Czayk był jednym z najczynniejszych organizatorów odradzającego się szkolnictwa, a zwłaszcza Gimnazjum i Liceum w Gorlicach. Krótko pracował jako dyrektor tych szkół, a z końcem lutego 1945 objął stanowisko wicedyrektora szkół w Katowicach, skąd przeszedł do Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego na stanowisko naczelnika wydziału.

Dożył sędziwych lat, otoczony poważnym szacunkiem i wdzięcznością uczniów oraz rodziców, jako człowiek w wysokiej kulturze i głębokiej wiedzy, pełen humanizmu i życzliwości dla wszystkich. W ostatnich latach opracował dzieje tajnego szkolnictwa w Gorlicach.

EDWARD SMAJDOR

Zaprosili nas

Na Konferencję Sprawozdawczą PZPR: Komitet Miejski w Zakopanem, Komitet Miejsko-Gminny w Limanowej, Komitety Gminne w Łące i Bobowej, Jodłownik.

● Rada Wojewódzka PRON na posiedzeniu z przewodniczącymi te-

renowych rad Ruchu, w sprawie przebiegu kampanii wyborczej w PRON-u oraz konsultacji Złoteń do projektu ordynacji wyborczej do Sejmu PRL.

● Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Nowym Sączu na Zjazd sprawozdawczo-wyborczy.

● Zarząd Miejsko-Gminny Ligi Obrony Kraju w Starym Sączu na

IV Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą.

● Międzyzwoleń, Ośrodek Sportowy w Limanowej na Wojewódzki Finał Ligi Narciarskiej i Puchar „Przeład Sportowego” w Zalesiu;

● Okręgowy Związek Piłki Siatkowej w Nowym Sączu zawody siatkarskie juniorów młodszych Miokroregionu Miłopoliska;

tkim Józef Młoch, dzierżący od roku 1900 katedrę malarstwa religijnego i dekoracyjnego, to Stanisław Węgrzynowski i Jan Stanisławski, także secesja, młodo-polski symbolizm i ludowość — od, taki dość sympatyczny, i nader strawny programyjnie nieco kokkaj. Ogładając listy reprodukcji prac Karola Kłosowskiego przynależały, że to nauczyciel się zupełnie niechętnie przyznaje do go. Zawsze wiadczą i uty umiejętności pełzną górskie malowane w stylu Stanisławskiego, dziełami portrety dzieci, symbolizacja kompozycja Italny wiatr, a także hafty, korinki oraz cały wystrój wili „Cielich”.

● Wiosną do Teatr, przywiązanie do Zakopanego i choroba płu, na którą najlepiej lekarstwem miłobęć głośno powierze, to powody, dla których po zakończeniu wystawy, młody Karol Kłosowski wraca pod Giewont. Tu zoczyła udziała mu domu przy ulicy Koscielskiej Katowiczyzna Gasienica-Sobczak. Była to kobieta o dużej kulturze osobistej, niekiedy w trakcie owych czasów bardzo oczyszczona i sama pizęca wierze. Za jej sprawą łąca góralskiej chłupki przekształca się niekiedy w salon intelektualny i towarzyskiego, w którym prowadzono dysputy na tematy filozoficzne, rozprawy o sztuce i patriotyzmie. Uczeń-minim spotkał przy Koscielskiej w tym czasie i młodych co Jan Kłopotowicz, Edmund Odwiec, brat

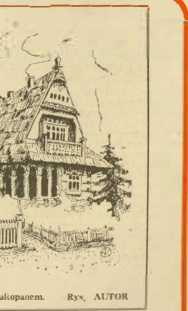
Albert Chmielowski, warszawski wydawca G. Gebethner oraz księgarz i wydawca z Krakowa Marian Krzyżanowski. Najpewniej właśnie wówczas ujął się do powinowactwa duchowe pożytecznej góralki i młodego artysty, które doprowadziło ich na ślubny koberec. Do małżeństwa ich doszło poimmo, iż Karol był starsza od Karola o całe trzy siedemdziesiąt lat.

Teraz zaczyna się kolejny, trzeci już etap życia Karola Kłosowskiego, który odbija najpewniej w jego dziełach roku 1909 grupa miłośników Podhala tworzy towarzyszą „Sztuka Podhalańska”, Kłosowski przyczynia się do nich jako współorganizator. W tym czasie Kłosowski przygotowuje do wydania krakowskiego stowarzyszenia „Kilim”, podejmując wspólnie z Janem Rembowskiem, Władysławem Skoczylasem i Stanisławem Galbom projektowanie wzorów dla utworzonych przez stowarzyszenie warsztatów Kłackich. Niedługo potem podejmie również pracę jako nauczyciel kompozycji w Szkole Koronarskiej im. Słonecy Modrzewskiej organizując wystawy własnych prac malarzkich, projektów koronek, haftów i wycinanek. Wreszcie pozostał wierny do końca swojemu zagrodo i w dniu wydzielenia. Wreszcie po roku 1920 przystępuje do przebudowy góralskiego domu w wille, którą własnoręcznie zdołał.

W tym czasie w krótkim zakresie przedstawiać całe długi i bogate w



Willa „Cielich” przy ul. Koscielskiej w Zakopanem. Rys. AUTOR



Willa „Cielich” przy ul. Koscielskiej w Zakopanem. Rys. AUTOR

dokonańca twórcze oraz działania społeczniczkowe Karola Kłosowskiego. Przeszył wszak aż 89 lat, pozostawiając po sobie ponad tysiąc obrazów olejnych i pasteli, kilkadziesiąt wycinanek, projektów koronek, haftów oraz gobelinów, nieco tekstów i opublikowanych w różnych czasopi-

smach, a także domi, wywołujący okrzyki zdumienia i zachwytu widzianych go. Być może już wkrótce znajdzie się pod Tatrami ktoś, kto „odkryje” tego zapomnianego artystę i wyrobi mu przepiękny do historii obrazek Zakopiański. Może już wkrótce...

Autor tych wspomnień, sierżant A. N. DZYSŁEWO, dowodził drużyną w plutonie saperów 465 pułku 167 dywizji Armii Czerwonej. Był jednym z tych, którzy wyzwali Nowy Targ spod hitlerowskiej okupacji.

Okonując wąskimi górskimi przełazami Beniady, 167 Sumsko-Gomelska, dwukrotnie odznaczona Orderem Czerwonego Sztandaru Działacza, wroczyła na polską ziemię. Na mapach sztabowych nakreślono kierunek jej natarcia: Nowy Targ.

Wielu z nas zostało biogrodzkiej wodą i nauzczyca radzieckiego narodu. Włodziewicza Ilijca Lemia, pamiętało że tu właśnie przebywał na Włodziewiczu.

Nasz marsz ku Nowemu Targowi nie był łatwy. Niemcy, wycofując się, wysadzali mosty i całe odcinki dróg, toteż postępowanie się oddzieliło było o znaczną odległość. Wobec trudności wroga zwykle nie wytrzymałyśmy okostnego natarcia i wycofywały się, ostrawiając, ku następnemu dogodnemu do obrony miejscu.

Zadanie obejścia na tył Nowego Targu zostało powierzone natermu pułkowi dowódcy drużyny, pułkownika I. D. Oriachnowa, jeszcze w marcu. Wykonując to zadanie, pułk skreślił natychmiast na prawo z szosy, którą posuwał się dotychczas. Nieopodal, w bok od drogi, wznosiły się niewysokie pagórki, pokryte grubą warstwą śniegu. Zaczęliśmy niekoczując się, nuciąc podjęcia i zejścia. Całą broń karabinową, miotaczki, min i działo muskietowe uciek na ręce.

Tak w ciemnościach, kierując się jedynie mapą i kompasem, wykonywaliśmy ten nocny okrajający marsz. Przemoc — pułkowy zwład i pluton saperów w pełnym składzie. Pełny

pluton saperów stanowił rąjową saper. Pojedyncze, znowu pojedyncze, znowu zejście...

Zagłębiamy się w dolinę i za następnym zakrętem spotraczamy światło słabo migoczące w okienka leśniczówki. Zostawiamy jednego z towarzyszy na śladzie, okrajamy dom. Niestety! Za zagrodą leśnika zwodnadmajemy ślady nart. A więc Niemcy nam umknęli. Bez obawy wchodzimy do budynku. Gospodarz przyjmuje nas gościnnie, zaprasza do stołu. Jego żona krząta się przy kuchni. Dowiadujemy, że Niemcy mieli początkowo zamiar nocować w leśniczówce, lecz

W POLSKIEJ ZIEMI

automatów; każdy z nas zasknął za pas kilka granatów. Jest cicho.

Wtem zza drzwi sutereny, jaką tutaj ma każdy dom, dobiegają przytulnionego głosu. Sierżant Komarów gwałtownie otworzywszy drzwi i kierując w głębi domu łufę karabinu, pyta, czy ktoś tam Niemców. Z wnętrza domu rozlegają się radośnie krzyki: „O, rusyjscy żołnierze przydo! I wnet z sutereny wysypuje się kilka polskich rodzin. Zapraszają nas do domu, chcą ugościć. Ale my jesteśmy na wojnie. Najważniejsze — odsuwać Niemców. Dowiadujemy się, że spora grupa niemieckich nacieraczy przeszła około sąsiedniej zagrody w stronę gór, ku leśniczówce. Odnajdujemy też leśniczówkę na mapie. Wśród Polaków znajdujący się ochotnicy, głowili nas poprowadzić. Ale dowodca Złotowa, P. Z. Filipczuk, dziękując, nie chce narażać ich życia — przecieży Niemcy mogli przygotować zasadkę.

Paruszymy się po śladach nart zgodnie z wszelkimi regulami prowadzenia zwiadu, z naryżkującą ostrożnością.

później order zarządził dalszy pochód w góry. Wyruszyli chyba nie dalej niż pół godziny temu. Jesteśmy szawiedzi, i, dziękujemy gospodarzom i ruszamy z powrotem, na prawe skrzydło pułku. Idzie nam się teraz Hej, Hej, dy pretarliśmy już ślask. Zejście, podejście, zejście, podejście — i doganiamy pułk, który zatrzymał się przed decydującym skokiem ku miastu.

Odnajdujemy sztab pułku i dowodca plutonu medyczne o sytuacji na prawym skrzydle. Niemcy uszli w góry, ataku z ich strony nie należy się obawiać. Tu, w szlabie, trwa właśnie przesłuchanie niemieckich jeńców. Zmęczeni i senni, nie wierzą jeszcze, że znaleźli się w niewoli. Brano ich spokojnie i bez halasu z poruczcza zagród. Nie spodekwaliby się nas, ani naszego okrzęcia.

Cisza i spokój panujące w górach nie zwróciły uwagi Niemców przebywających w mieście. Pozwoliło nam to niepostrzeżenie podejść do granic Nowego Targu. Kiedy niemiecki straż-

lec spróbował nas ostrzeżać z balkonów pierwszego piętra, obrzucono go granatami, po czym pułk z głównym okrzykiem „urrall” wbiegł na ulice miasta.

W tym samym czasie inne oddziały, nacierające zsośa, podjęły bój spotkaniowy. Oto i dworzec kolejowy, pociągi na torach, cenna zdobycz. Do rana nie spaliśmy. Urządowani i podnieceni mieszkańcy miasta witali nas serdecznie, zapraszali do domów. Do naszych frontowych „stu gram” dodawali polską wódkę. Rozbrzmiewały toasty za trybły zwycięstwa nad wspólnym wrogiem.

Nowotarżanie proponowali, abyśmy choć dzień—dwa odpoczęli, oporządčili się, rozsejrzeli po mieście i odwiedzili dom, w którym mieszkali Lemia. Ale tempo natarcia wymagało, byśmy ruszali naprzód. Zeby przyspieszyć to natarcie, dowódca dywizji zwrócił się do mieszkańców miasta i okolicznych wio o udostępnienie transportu kontego. I już rankiem następnego dnia opuściliśmy na dziesiątkach podwoź gósznic miasto, nie zdążywszy się z nim zapoznać.

I znowu rozkaz szefa sztabu pułku: zwiadowcy i saperzy — na czolo kolony!”

I znów wysadzone mosty, ukryte miny i potyczki z niemieckimi grupami osłonowymi zastępującymi drogę.

Na poboczu szosy, przy trasie kolejowej, w którymś z przelazów człowiek w cywilnej odzieży z przetrzeźlową z bliska głowa. Kim był? Jakiż zantem czy zwykłym kymwitem? Partej narodowców? Niestety! Jego grób będzie mógł człowieka nieznanego. Oto jedna z ofiar faszyzmu. Zdajmy czapki, minuta milczenia oddajemy mu — nastiali hold i zaciągając ręce na automatach, ruszamy dalej.

Przed nami jeszcze wiele wsi i miast, wieś gór i pol, i wieś walek, w których zostanie przelana krew.

I wielu ludzi cierpiących pod hitlerowskim jurzmem, którzy nas wypędz-

JERZY MASIOR

WSPOMNIENIA

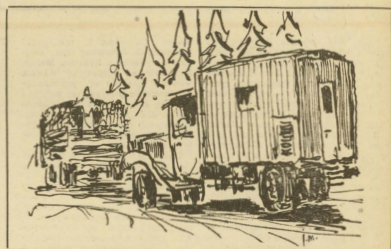
Pamięć wiewje tak jak wiewje ludzkie. Staje się niedokładna i stukane po jej zakamarkach bywa trudna. A przecież w tych w-pomnieniach chętnie był w miarę rzetelny. W czasie wojny nie prowadził pamiętnika. Jedyne w liściach do domu i do All opisywano najważniejsze wydarzenia. Ale gźlże te listy, gdyż dziewczyna z tamtych lat. Toteż cierpliwie Czytelniczek niechaj nie oczekuje dokładnych dat, nazw miejscowości i szczegółowych opisów operacji. Literatura dotycząca działań IV DP jest bogata — tam węd odytam bardziej dociekliwych

Moje przeżywanie wojny z chwiłą otrzawiania przydziału do radiostacji dywizji nabrało szczególnych cech. Nie bywałem narażony bezpośrednio, ale te nie mogłem być wojny od napiętej pierwszej linii walki. W radiostacji — tym głównym kanale łączności dowódcy, mimo zastawiania deszczu, wycofywało się każda zmianę sytuacji — bądź brawurowej atak natarczy, ich parcie do przodu. W owym czasie lotnictwo niemieckie nie przejawiało większej aktywności. Ponięśli, żeby wiedzie straty, całe zacetecje, bo nie ulega wtopliwości, że sztab dywizji byłby celem bombardowania. W czasie kampanii przyleżałem dwa lub trzy nakiły myślowe ostrzeżonych nas z każdej brawurowej atak natarczy, ich parcie do przodu. W owym czasie lotnictwo niemieckie nie przejawiało większej aktywności. Ponięśli, żeby wiedzie straty, całe zacetecje, bo nie ulega wtopliwości, że sztab dywizji byłby celem bombardowania. W czasie kampanii przyleżałem dwa lub trzy nakiły myślowe ostrzeżonych nas z każdej brawurowej atak natarczy, ich parcie do przodu.

wferami. Broń ta zerwała na jrdnoczesne wystrzelwanie zresztu pocisków — najczęśćią strzałeni. Ogłoszył wystrzał był bardzo charakterystyczny, a tory pocisków kreśliły się nad głowami, bębniąc o dachy i okna. Oznaki te pozwalały na wczesniejsze chronienie się w obniżeniasz gruntu, co miało szczególne znaczenie, gdyż strzałeni rozrywały się tuż nad ziemią, rozsiawiając odłamki. Niezwykle niebezpieczna broń dla nacierającej piechoty

30 stycznia od rana jesteśmy w marszu w rejon Złotowa. Przejedziemy wielkie kompleksy leśne. Wszędzie dużo śniegu, który częściowo zaczyna tajać, co utrudnia marsz. Późnym wieczorem i pulk piechoty osiąga przedmieście Złotowa, ale już na skrajni miasta nasza szpica nawijająca ognisty kontakt z nieprzyjacielem i niestety ponosi straty; są zabici i ranni. Jak się później okazało, był to pierwszy kontakt ognioy z Niemcami i Armii od czasu przekroczenia Wisły. Walki trwają całą noc. Bataliony z marszu uderzają na miasto w celotwarowa drogi siłom głównym dywizji. Zresztą nie ma innej drogi dotarcia wojsk do wyznaczonej rubryki. Przez całą noc stoinny z radiostacją na przedmieściu, bo general zapędził się niemal na pierwszą linię i tu usytuował swój punkt dowodzenia. Dzięki temu mamy przegląd sytuacji: w mieście są liczne pożary — walka toczy się w zasadzie tylko na brzoń rączną i maszynową. Brak nam wsparcia własnej artylerii i ciężkich moździerzy. Jeszcze nie dotarli. Ta nocna walka ma jakiś upiorny charakter. Smęgi pocisków świetlnych z różnych kierunków krzyczą jak Pole

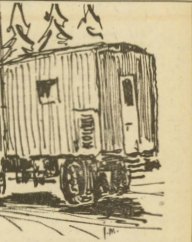
(5) widzima rozszaniąją tylko okie psarów, wystrzali rakiet i wybuch granatów. Określi, zalega cisza, w której jednak coś się dzieje. Żołnierze po omacku usiłują rozszarować swoje po-



zycie, aby polem ze zdwojną siłą prowadzić ogień. Nieprzyjaciel bronii się z uporem. Sporo jest naszych rannych. Radiostacja w zasadzie nie pracuje. W tej faże walki jesteśmy jakby niepotrzebni. Później stało się jasne, że do dowódca nakreślił wieczorem — przy podejściu do Złotowa — zadania dla nacierającego II pułku i to obowiazująco. Około 9 rano wjeżdżamy do miasta, jest całkowicie opuszczone. W domach znajdujemy pozostawione psy: skamniałe i zdeorientowane. W jednym z mieszkań widzę stół zastawiony do śniadania. Oczwieszcze niczego z żywno-

ści nie tykamy. Krzyż wieść, że Niemcy zostawiają zatrute pokarmy. Miasto jest gorące po walce. Czuł zapach spaliny. Nasz wóz zatrzymuje się na jednej z głównych ulic. Pułki maszerują dalej na zachód.

Ponięważ dyżur na Katuszka, Sawa namawia mnie na pobozowanie na szubudowaniach. Penetrujemy najbliższe okolice. Robizmy sklep z materiałami fotograficznymi „wysypuje” się nicomal na ulicę. Bez skrupułów biorę nowo aparat fotograficzny Voigtlandera, no i filmy, papiery, odczynniki. Jest tego wszystkiego w bród. Umiem foto-



grafować. Już w drugiej klasie garażalnej amalek Kodaka „Biby”. Zdobyczny aparat będzie mi służył przez cały ślask bojuy

O zaciętości walki o Złotów świadczą nie tylko zrównowane i potrzalane domy (w porównaniu z Warszawą dałyby kosmetyczne ubytki), ale i złoiki poległych. Oglądamy szosy zwłok w mundurach SS. Są także jeńcy, choć nieliczni; zachowują się tak, jak choćby wszystko stało się dla nich objętne, jakby to nie oni skrawiali Europę

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przez 30 lat Krynica przetrwała świątą KRÓTKO

Małdy pokoił przy ulicy Nowojawojewskiej w Nowym Sączu. Regaly składające się z faszoli i literatury szachowej. Sterty notatek, biuletynów, obcojęzycznych czasopism, specjalistycznych poradników. Największe są w szachowej. W szachowej jest tak ulubiona magnetyczna, a pięknie zrzeźbionymi figurami.

W skrzynce pocztowej niemal codziennie list z zagraniczymi znacznikami. Gdyby Jerzy KRZYŻYTO pierwszy polski szachowy mistrz międzynarodowy w grze korespondencyjnej, chciał odwiedzić swoich rywali, mógłby zwiedzić pół świata. 10 grudnia Jurek rozegrał pierwsze posiedzenie w finale XII Mistrzostw Świata. W dorobkowej stawce m. in. szezcu arcymistrzów, wśród nich obywatela tytułu amerykański (flawskiego pochodzenia) profesor uniwersytetu w Kalifornii — Palaeuszka, poprzedni mistrz — Estończyk Tim z Tallina. Razem z pięciu reprezentantów Związku Radzieckiego, Norweg, Szwed, Anglik, Rumun, Czechosłowak, Fin, szachowy RPN i NRD.

Jerzy Krzyżto — zawodnik Sandeji, już po raz drugi walczył w finale indywidualnych Mistrzostw Świata w szachowej grze korespondencyjnej. W latach 1972—75 zajął piąte miejsce i była to — jak dotychczas — najlepsza pozycja polskiego szachisty w historii tego rodzaju gry. Historii poprzedniej, do 1924 roku bowiem kluby szachowe w Edynburgu i Londynie rozegrały pierwszy mecz przy pomocy poczty.

Na czym polega szachowa gra korespondencyjna? Krzyżto wyjaśnia: — Partie bezpodstępnie przegrane ten, kto pomylił się otwartą, partię korespondencyjną ten, kto pomylił się pierwszy. Trzeba więc stolonce nerwy, aby wytrzymał żądzą wlokących się nieraz pięć lat znowod; gdy od wysłania własnego posiedzenia, czeka strażnicą odpowiedź mającą długie tygodnie.

W szachy więc gra się nie tylko „twarzą w twarz” przy stoliku. Partie rozgrywa się także za pomocą telefona, kaset, magnetu, teletekstu, telewizji, przewodowej, radia (pierwszy „morski” mistrz szachowy przeprowadził partię między sobą pasażerowie statku parowców „Campania” i „Oceanica” w 1968 roku posługując się... łakami radiowymi). Najbardziej rozpowszechniona jest jednak gra korespondencyjna. Beki trzećcy ludzi na świecie poświęcają się królewskiej grze w ten właśnie sposób. I to nie tylko dlatego, że niektórzy ze względu zawodowych powodów, nie mogą grać w normalnych turniejach, bądź mieszkają w miejscowościach, w których nie ma klubu szachowego, więc tylko poprzez pocztę mogą zmierzyć się silnie z silnym partnerem.

— Jest to zupełnie inna gra niż w zwykłych turniejach — mówi Krzyżto. W spokoinie, w ciszy, w samotności, w czysto otoczeniu, w posunięciu ryzykowne, które mogą zaskoczyć przeciwnika, mającego bardzo ograniczony czas do namysłu. W grze korespondencyjnej jest choćby wygrana, trzeba w każdej pozycji szukać posunięcia najlepszego! Znużać to do intensywnych pracy nad szachami, dawać odpowiedzi, jak wyuczającej się muzyki. Właśnie dlatego jest... cierpliwość.

Nadejściu przywili towarzyszy zawsze spora emocja. Po otworzeniu koperty Jurek rozkłada szachownicę, ustawia figury, zaczyna ruch z pionka czołownika. Poszukuje najlepszego rozwiązania, wertuje fachowe książki, studuje analogiczne lub podobne partie gry przedtę, wreszcie musi podjąć decyzja: zapisuje w notessie zmianę w pozycji i z odpowiednią adresną wysyła list do partnera. Rozpoczynają grę przedtę, wreszcie, kiedy opinia organizatora sportowa karierę, dołącza zdjęcie lub widokówkę z rodzinnego miasta.

Regulamin nakazuje wykonane 10 partii w ciągu 30 dni, 10 partii w równoległej grze z 14 rywalami. Klucze dzwają się, bo pojedynkę Karłow — Kaspisaw Irwal klucze mieszcę. Tymczasem Krzyżto nie partia osiągnęła się latami. Nowy Sącz jest

silnym ośrodkiem szachowym. Tam gdzie mieszkają wielu znanych szachistów, tworzą się zespoły wspomagające, wspólnie analizujące przebieg gry i służące cennie pomocą prowadzącemu sam. Polski Związek Szachowy przysłał mu wprawdzie polskie i zagraniczne czasopisma, ale na klub szachowych rywaliśów trudno było znaleźć. Wielki wymienialnik, których nie ma w nadmiarze.

Jerzy Krzyżto ma 45 lat. Podczas okupacji jako dziecko przeszedł ciężką chorobę, która na trwałe nadwładza jego organizm. Nie miał szans w sportowych zmaganiach z kolegami, którzy celniej kopali piłkę i szybciej jedli na rowerze. Zmuszony został do osnania sportowych sukcesów na innym polu. Od wólka otrzymał w prezencie szachy. I tak się jego światowa przyroda zaczęła.

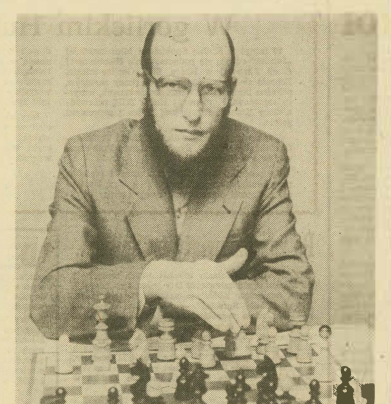
W szkole i latwością rozwiązywał matematyczne łamigłówki i miał radził sobie z krzyżówkami i szaradami. W Technikum Kolejowym do szachowego treningu zaczęli go instruktorem i nieustraszonego popularyzator gry, nauczyciel Ignacy Dabrowski ze

chowyje list od Jerzego Putrantraka, który w latach siedemdziesiątych przewodniczył Polskiemu Związkowi Szachowemu. Oto jego treść:

W imieniu Polskiego Związku Szachowego składam Kolezda serdeczne gratulacje z okazji pięknego sukcesu: sensu do finisu mistrzostwo świata w grze korespondencyjnej. W uznaniu sukcesu wystąpiłem o przyznanie Kolezdy Złotej Odznaki Polskiego Związku Szachowemu.

W ślad za Krzyżto — dźwiękiem kolejnych Polaków zdobyło tytuły mistrzów międzynarodowych. Nadal jednak tylko jemu udaje się przebrnąć przez eliminacje i startować w finałach mistrzostw świata. W kraju również gra na pierwszej „desce”. Zawładca tu ogromnej wiedzy teoretycznej, wieloletniego doświadczeniu i niezwykle analitycznemu umysłowi. Samouk, pracowity, głęboko rozumiejący grę, obdarzony silną wólą.

Krzyżto gra spokojnie i ostrożnie. Unika niepotrzebnego ryzyka. Jest zmienny w szachowym światku. Jego partię są analizowane w periodykach na całym świecie, przytacza się jego bezprecedensowe zagrywki i rozwiązania.



Jerzy Krzyżto! — Przegrzyna ten, kto pomylil się pierwszy.

Swiniarska. Początkowo fascynowała go gra bezpodstępnie; zasiadał przy stoliku, naciskał zegary. Turnieje szachowe okazały się jednak dla niego zbyt wyczerpujące, kilgodzinne pojedynki wymagały żelaznej kondycji, pochłaniały wielką energię fizyczną, wyczerpywały psychicznie. Zrezygnował. Wzięł do ręki miesięcznik „Szachy” i niespodziewanie zwyciężył w grze korespondencyjnej zorganizowanej przez redakcję. W 1963 roku Polski seniorów w latach 1963—67 uzyskał rezultat, jakiego nikt dotąd nie powtórzył: w 51 parti w finale zdobył 49,5 pkt. (a wtedy — ogrecz imponującej serii zwycięstw — tylko trzy remisy).

Z powodzeniem zadebiutował na arenie międzynarodowej. W latach 1963—66 królował w Pucharze Bałtyku, odniósł efektowne zwycięstwa w meczach międzypaństwowych i międzynarodowych, olimpiadach ICCF (Międzynarodowej Federacji Szachowej Gry Korespondencyjnej) czyli drużynowych mistrzostwach świata. Podczas obrad prezydium ICCF w Nici w 1974 roku Krzyżto — jako pierwszy — zdobył tytuł mistrza międzynarodowego. W 1977 roku GKKFIS uhonorował go tytułem Zasłużonego Mistrza Sportu.

W domowym archiwum Jurek prze-

nia. Do każdego „ruchu” przyspółowie się starannie, posiada rozległy repertuar debiutów, oryginalne koncepcje strategiczne, dobrze rozgrywa końcówki.

W Sandeji jest instruktorem. Szkoli młodzież w oświatowym klubie Barskie. I organizuje szachowe turnieje rodzinne. Lubi zagrac symulante. Wspólnie z Tadeuszem Lebką, Eugeniuszem Świełkicom, Zygmuntem Kapaczem i Zbigniewem Stewczykiem wygrywa od lat luge wojewódzku. Na start w wyższej klasie brakuje czasu, pieniędzy i fachowej kadry. Dobrze radzi sobie również sądząc w grze korespondencyjnej.

Marzeniem sportowym Krzyżto jest uplasowanie się w pierwszej trójce mistrzostw świata. Do miejsce gwarrantuje bowiem punkty potrzebne do zdobycia tytułu arcymistrza.

Redakcja miesięcznika „Szachy” i Polski Związek Szachowy organizują w br. II otwarte, czteretapowe mistrzostwa Polski w rozwiązywaniu zadań szachowych. Szczegółowe informacje udziela organizatorzy: „Szachy”, 00—950 Warszawa, skr. poczt. nr 8.

● Dwaj zakochanci, Maciej Berbecka i Maciej Pawlikowski, dokonali pierwszego w dziejach zimowego wejścia na szczyt Góry Oryz (8820 m) w Himalajach. W ubiegłych latach Polacy dokonali pierwszych zimowych szturmów na Mount Everest i Manaslu.

● Z rozrywki III ligi wycofano siatkarza Dunajca. Z zespołu odszedł czterech najlepszych zawodników. Juniorzy nie sądzili wygrać żadnego meczu. Biorąc pod uwagę duże koszty wyjazdów i sportowe niepowodzenia, Dunajca przesunęto do klasy okręgowej. — Nie było sensu narażać młodych dziewczęcy na straszne sportowe i finansowe porażki — mówi kierownik drużyny, Ryszard Filipiak.

● Ożył roz saneczkowy w Krynicy. Drużynowe mistrzostwo okręgu zdobył sądecki Dunajec. W jedyńkach mężczyzn triumfował Marek Skowronski i Marek Juraś (Dunajec). W Pucharze Krynicy wyróżnił się juniorzy — Tomasz Bąk i Tomasz Bąk i Jacek Michalik oraz juniorzy młodsi — Tomasz Bąk i Jan Zaczek z Dunajca.

● Gołuchich odbył się sfrowy turniej makroregionalny Małopolska w tenisie stołowym. Spośród 110 uczestników awans do zawodów czołowych w Finiku uzyskał Tadeusz Kozak z Piłki Teresa Bafia z nowożytności Górców. Natomiast w III Wojewódzkim Turnieju Kwalifikacyjnym juniorów młodszych zwyciężył wśród dziewcząt — Anna Wieber (Start Nowy Sącz), przed Elbieta Bodak i Jadwiga Pieuch (obie Gliniki); wśród chłopców — Marek Byndak (Gliniki), przed Wojciechem Górcem (I Tadeuszem Kozakiem (Gliniki).

● W roku ubiegłym LZS w Sekowej zorganizowały 41 imprez sportowo-turystycznych, w których uczestniczyło 1200 osób. W tym roku, Podczas XII Gminnego Zjazdu LZS Ziela Odnańsk LZS udekorowano Belesława Apolę, Srebrną Kamilią Krawiec, Bronisławą Terlię Wierchlińską. Nowe kola LZS powstały w Mocinie Wielkiej i Owczarach.

● Oto zwycięzcy poprzedzających konkurencji biegowych: w memoria majora Juliana Zubka „Talar”, rozegranego w Suchej Dolinie: 3 km juniorów młodszych — 1. Janina Słupka (Zakopane), 2. Malgorzata Pokaczek (Wierchy Rabka), 3. Anna Pawlikowska (AZS Zakopane); 5 km juniorów młodszych — 1. Marek Gasienski (Poroniec), 2. Andrzej Bagnicki (Jednośń N. Sącz); 5 km juniorów — 1. Janina Lukaszczak (Start), 2. Teresa Haratyk (Istebna), 10 km seniorów — 1. Stanisław Trzaskalski (Start), 2. Wiesław Górc (Wielka-Gwardia), 3. Zenon Bieniek (Start).

● W mistrzostwach Tatrzanskiego Okręgowego Związku w Narciarstwie młodszych zwyciężyli: 3 km — Halina Pączek (Poroniec) i Roman Tomasiak (Poprad Muszynka), 5 km — Malgorzata Pokaczek (Wierchy Rabka) (boje Górcel. Dobre wypadły również: Maria Rapacz i Józefa Haliak ze Startu Zakopane, Aneta Gasienska z Startu Zakopane, z Jedności i Robert Lukaszczak z AZS.

● W Rytrze zakończyła się druga edycja narciarskiego Pucharu „Sportu”. W punktacji drużynowej zwyciężyła niepodzielną zioła poddawowa z Obidowej, której najlepszymi zawodnikami okazali się: Katarzyna Jada, Marek Śniegła, Witold Kopernicki, Jacek Górcel, Zofia Matyszek, Malgorzata Duda i Roman Saliszek.

● Reprezentacja Nowego Sączu zwyciężyła XII ogólnopolskiej w konkursie taktyki Modzieży w konkurencjach zimowych w Krynicy. Szczegóły — za trydnie.

Kolumnę sportową redaguje JERZY LESNIAK

JERZY LESNIAK

W dyskusji na Konferencji Wojewódzkiej

Mirosław Niemiec z Gorlic

Mirek jest uczniem szkoły przyzakładowej PMWIG „Glinik”. Na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej mówił o sprawach swego środowiska, o szkole i jej problemach.

— **Wśród uczniów** — członków ZSMP jest jeszcze wielu takich, którzy nie znają podstawowego dokumentu Związku — statutu. Deklarację wyłączenie do ZSMP podpisał dlatego, że Związek organizuje wyjazdy krajowe czy zagranicę. Tęch kolegię jest mniejszość, ale problem istnieje i nie można go przemiścić.

Brak świadomości ideowej ludzi młodych, jak zdaniem Mirek, jego zdaniem wynika z faktu, że starsi kolejni z organizacji oraz część nauczycieli nie wyrażają młodzieży podstawowych problemów politycznych. Jest to szczególnie zauważalne i odczuwane w szkołach typu zawodowego i przyzakładowego.

— **Jak nam wiadomo**, w 1986 r. w ostatnich klasach szkoły średniej miało być wprowadzony nowy przedmiot — religijnoaustwo. Jest to decyzja słuszną. Trzeba jednak już dziś zaprzężyć, mając świadomość delikatności stosunków państwa z Kościołem, czy znaleźć się w odpowiednim ludzie, którzy będą mogli być zdrowszymi i bardziej użytecznymi niepotrzebnych emocji i napięć.

ZSMP w szkole — to inny watek wypowiedzi Mireka. Działalność organizacji w szkole, jej pion pracy winny być takie, aby członkowie związku byli widziani i słyszani przez nauczycieli i kolegów, którzy nie należą do ZSMP.

— **Podsumiwszy „zausoupano”** — jeśli jest — to działalność szkolną. Mamy uczestniczyć w doborze tematów i przygotowaniu szkolnych opali.

Mirosław Niemiec mówił też o problemach specyficznych dla uczniów szkoły przyzakładowej. Uczniowie za swoją pracę otrzymują miesięczne wynagrodzenie w wysokości 2300 zł. W związku z tym nie mogą starać się w zakładach pracy swoich rodziców, o dofinansowanie np. wyjazdu na obóz. A koszty takich eskapad nie są wcale małe. Za obóz trzeba zapłacić czasem 10 tys. zł. Dla wielu młodych ludzi, uczniów szkół przyzakładowych, jest więc problemem, skąd wziąć brakujące złożyki.

Mirek ma też zastrzeżenia do sposobu rekrutacji uczestników obozów zagranicznych w NRD i CSRS w ubiegłorocznej letniej akcji wypożyczonych, przeprowadzonej przez Wydział Szkolny ZW ZSMP.

Swoje wystąpienie zakończył apelem do członków Związku o włączenie się w akcję zainicjowaną przez Patriarchat Ruth Odrodzenia Narodowego na rzecz pomocy szkole.

● Podczas zebrania kół w Ochotnicy Górnej dokonano zmian w Zarządzie. Nowym przewodniczącym został Józef Blachut. Przyjęto trzech nowych członków kół. O zamierzanych zmianach organizacji w najbliższych miesiącach poinformował jej przewodniczący, Marian Urbaniak.

● W Związku (gm. Kufcewice) członkowie kół przygotowali „wieczór koleżeńcy” z udziałem starszych mieszkańców wsi. Główną organizatorką koleżeństwa była przewodnicząca rady programowej świetlicy Bogusława Bednarska. Warto zaznaczyć, że impreza odbyła się w lokalu, gdzie niedawno zostały uruchomiony klub RSW.

● Zarząd Zakładowy ZNTK w Nowym Sączu zorganizował kulię do Labowej dla uczestników czynn społecznego na rzecz IV Zjazdu naszego Związku. Organizacja zakładu przekazała już 19 tys. zł na fundusz Zjazdowy.

● Koło ZSMP w Zagórzach (gm. Gorlice) przygotowało zabawę karmawalową dla dzieci przybywających na feriiach zimowych. Podczas zabawy było wiele atrakcji. Zarząd kół z wypracowanych funduszy przekazał 1300 zł na rzecz IV Zjazdu.

● Ważnymi przedsięwzięciami miejskiej instancji ZSMP w Nowym Targu w ostatnich tygodniach były: akcja honorowego krwiodawstwa, miejskie eliminacje turnieju tenisa stołowego oraz eliminacje Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej w kołach. Olimpiada odbyła się m.

Więści z kół

in, w kole OOK, gdzie zwiózcił Andrzej Sobczyk, i w kole w Urzędzie Miejskim, gdzie swobodnie został Wiesław Cielęci. W eliminacjach turnieju tenisa stołowego zwyciężył wódt chłopów: Henryk Hornek, Marek Szumski i Eugeniusz Kurzej, a wódt dziewcząt: Anna Santora, Beata Kurzej i Stanisław Szwed. Klub Honorowych Dawców Kwiat działający przy Zarządzie Miejskim oddał 18 litrów cennego leku. Klub istnieje od października ub. roku.

● **„W dy nas — my do Was”** — to hasło kontynuacji kół ZSMP w gminie Korzezna. Koło ZSMP w Śiedicach zorganizowało zabawę i kulię dla kolegów z Łyczyn. Podczas spotkania w Klubie Rolnika wymieniono doświadczenia w pracy organizacyjnej, rozmawiano o prowadzeniu pracy kulturalnej w klubach, i realizacji zadań przez kół. Na zakończenie spotkania kół zaprezentowały programy rozrywkowe.

● Zarząd Miejski w Nowym Sączu powołał Miejski Zespół Młodych Studentów i Pracowników por. Sławomir Żywicki z KB WOP. Ponadto reaktywowano działalność Rejonowej Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego. Przy ZM dała się Komisji programy z dz. budownictwa, kultury, sportu, turystyki, kultury fizycznej oraz kształcenia i propagandy.

● Młodzież zrzeszona w kole przy Hotelu „Orbis” w Nowym Sączu zorganizowała Spotkanie Pokoleń, na które zaprosila byłych pracowników przebywających na emeryturze. Jak świadczya przewodnicząca kół Maria Szwed-Zabrzaska, spotkanie lo było wyrazem szacunku dla dawnych pracowników, a także wyrazem na potrzeby kontynuowania tego, co starali zaczęli; młodzież chętnie korzysta z doświadczeń swych poprzedników.

Obecny na spotkaniu dyrektor Stanisław Zakrzewski podkreślił symbolicznie za ich wieloletnią pracę oraz wyraził symbolicznie upominek i nagrodę. Zebrani w czasie spotkania muzyczny, a wspomnienia i wymianie doświadczeń parokrotnie przerywano tradycyjnie „sto lat”.

● Członkowie kół przy W-12 w ZNTK podjęli czyn produkcyjny na rzecz zakładu. W wolną sobotę pracowali 24 roboczogodzinny przy przygotowywaniu stanowisk pracy do nowej produkcji.

● Zarząd Zakładowy ZSMP przy PKP zaaranżował zajęcia Zakładowej Szkoły Aktywno. W inaustracji uczestniczyło 68 osób. Oceńono sytuację polityczną w naszym kraju oraz racjonalizację i wynalazczość w zakładzie pracy (foka)

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Adres zespołu: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 233-83, wewn. 202.

W gorlickim Hufcu ZHP

18 lutego w Klubie Spółdzielni Mieszkaniowej „Jubielski” odbyło się podsumowanie Niezobowiązanej Akcji Zimowej w Hufcu ZHP Gorlice-miasto. Zobowiązani w wyodrębnionych w pracy zespołów, pokazała kłosa dzieci niezobowiązanych, wszyscy szczerowo. Komendant Hufca ZHP, przewodniczący Komisji Rewizyjnej ZHP, i zaproszeni goście.

Spotkanie prowadziła dh. hm Maria Trybus — Szef Szkoły NAZ-85, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 w Gorlickach.

Na początku były powitania, pisy i piosenki przy akompaniamentem pianina i gitary. Następnie zastępowi zaprezentowali swoje zastępy i mel-

dowali wykonanie śadań. Największą popularnością cieszyły się zadanie pod hasłem „Oni tworzyli historię Ojczyzny”. Zastępy zaprezentowały zastępowi członków ZHP. Poza tym wszystkie zastępy dokarmiały psiki, robiąc „chaki” żywnościowo w parku i pobliskich lasach.

Jury, składające się z harcerzy — przedstawicieli wszystkich szczebli i kilku instruktorów, wybrało 8 najpiękniejszych kronik i 3 proporzki. Wszystkie zastępy zostały nagrodzone, bo wszystkie wykazały się należytą pracą.

Kłoniarki ZHP
hm PL MARIA SEROCZYŃSKA

Po raz dziewiąty na Spiszu...

Z inicjatyw działaczy młodzieżowych zrodził się na Spiszu, przed dziewięć lat jeden z najcenniejszych pomysłów ZSMP w naszym województwie.

Dzieki „Zimne Spiszki” — bo o niej mowa — powstało wiele zespołów, kilka kapel, wykonawców uścisławianych i pieśniaków ludowych, młodzież zaczęła ubierać się w stroje ludowe. Młodzież skrzyknęła się do wspólnej pracy. W Łapszach Wyrznych, Łapszańcu, Niedzicy działają zespoły, którym patronuje ZSMP. Pomoc znaleźli też w Wodzisławiu Odrocku Kultury, Muzeum Zamku w Niedzicy, w GS w Łapszach Niżnych.

W pięknej scenerii w plwicznych niedzieckim zamku odbył się konkurs śpiewaków i instrumentalistów ludowych. Wystąpiło 12 śpiewaków i 6 muzyków. Drugi dzień imprezy rozpoczął się przeglądem zespołów folklorystycznych. Wystąpiło 6 grup z Łapsz Wyrznych i Niżnych, „Weselica” z Niedzicy i zespół z Nowej Białej działający pod patronatem Towarzystwa Kulturalnego Czechoz i Słowaków — z Frydmana, Nowej Białej i Niedzicy. Młodzież z Łapsz Niżnych opiewuje się Związek Podhalań.

Przegląd oceniali jury pod przewodnictwem prof. Romana Reinfusa. Wśród śpiewaków najlepszą okazała się Anna Wyrzykowska z Niedzicy, wśród instrumentalistów — Seweryn Birub z Łapsz Wyrznych.

Występujące zespoły regionalne otrzymały równorzędne nagrody. Oceńano również popisy par tanecznych. Występy stały na tak wysokim poziomie, że komisja prosiła o powtórzenie tańców. Wyodrębiono dwie pary: Walerij Strazek i Emilia Bożkacz oraz Franciszek Działak i Anna Biżak. Nieumorzowana była w tym konkursie kapela z Łapsz Wyrznych...

W protokole pokonkursowym jury zapisało: „Zima Spiszki '85” była imprezą udaną i potwornie udało się zainteresowanie folklorem na terenie Spisza. Jury wyraża nadzieję, że organizatorzy z równym zapałem przygotują X jubileuszowe spotkanie.

„Pierwszym gazdom” imprezy był Leszek Kowalski — przewodniczący Zarządu Gminnego ZSMP w Łapszach Niżnych

Do obiegła loteria XXIII edycji Olimpiady Wiedzy Rolniczej. W Zespole Szkół Ogrodnictwa w Miszale Dolnej sta uczestnikami przygotowało do finałowej rozgrywki. Byli to najlepsi kursanci 3,5 tys. młodych rolników, uczniów kursów i szkół rolniczych, którzy startowali na wszystkich szczeblach eliminacji.

Jury wojewódzkiego finału olimpiady, pracujące pod przewodnictwem dyrektora NDR Mirosława Kollitkiego, po eliminacjach pomerych zakwalifikowało do części praktycznej 12 zawodników: 6 w pionie zasadniczym, w którym startowali młodzi rolnicy, uczniowie kursów R i ZSR, oraz 6 w pionie średnim, w którym u-

OLIMPIADA

czestnicy legitymowali się dyplomami lub wkrótce będą mieli świadectwa ukończenia średnich szkół rolniczych.

W drugim dniu olimpiady, przy pełnej sali widzów, przeprowadzono finałowy Mistrzostwa Prania było trudne, młodzież wykazała doskonałe przygotowanie.

Oto dwunastka najlepszych. Pion zasadniczy: Krzysztof Kuniecki, Stanisław gm. Lukowicka, Tadeusz Kukułko — uczeń ZSR w Łapczynie, Jan Władysław z Łukowicy, Ryszard Goliński — uczeń ZSR w Białej Niżnej, Józef Liechów — uczeń ZSR w Białej Niżnej, Tadeusz Kędrown — uczeń ZSR w Starym Sączu. Pion średni: Jacek Szraba i Jan Kwaśniewski — uczeń ZSR w Łapczynie, Jan Władysław w Łapczynie, Andrzej Goliński — uczeń ZSR w Łapczynie, Zygmont Łatka — uczeń rolniczej technikum wyczerowego w Podgrodziu, Kazimiera Blachut z Ochotnicy Dolnej, Zbigniew Piata z Łukowicy, Zygmont Łatka — uczeń rolniczej technikum wyczerowego w Podgrodziu, Józefa Chlebek z Ochotnicy Dolnej.

Finałowej rozgrywce przysłużyli także: przewodniczący WRN — Władysław Trybus, wojewoda nowosadziec — Antoni Rakca, kierownik wydziału rolnego KW PZPR — Witold Bogay Chlebek z Ochotnicy Dolnej.

Zwycięcy wojewódzkiego finału otrzymali cenne nagrody, m. in. talony na maszynę rolniczą.

STANISŁAW KAM

AKCJA „ZIMA”

Zarząd Wojewódzki ZMW zorganizował dla związkowego aktywu dwa obozy szkoleniowo-warsztatowe w Bukownicy Tatrzańskiej i Nowej Hucie. W Bukownicy ponad sto osób uczestniczyło w zajęciach kulturalnych; m.in. uciono się tańców ludowych i haftu. Powołaniem cieszyła się zorganizowana szkoła narciarska. Z potańkami społeczno-politycznymi wystąpił przewodniczący Zarządu Krajowego Związku, Leszek Leśniak.

Bardziej rekreacyjny charakter miały obozy w Nowej Hucie. Przeważały zabawy i gry sportowe. Masowo korzystano z pływalni. Młodzież zwiedziła zabytki Krakowa, Kombinat Imienia Lenina, Muzeum Czynu Martyrologicznego w Oświęcimiu.

Natomiast w gminach — w miarę skromnych możliwości — organizowano zabawy karnawałowe, śnieżne konkursy, posiadły przy paczkach i herbatce. Z tych form wypoczynku i zabawy skorzystało 800 osób.

ZOFIA SKWARLO

W Sidzinie koło ZMW kojarzą się mieszkańcom — przede wszystkim — z ruchowym kinem. O nową porcję tańm filmowych dba kł. Staszek Sabinek, który powtórnie nie uznaje. Film nie może być stary, ani nudny. Z projekcjami jeżdżymy do okolicznych wsi, ostatnio zaprosiła nas młodzież z Bystrzy.

W Sidzinie

Zamierzamy w Sidzinie powołać zespół regionalny. Wymyśliłmy już nazwę: „Duda Koliba”. Treść sprzętu muzycznego dla naszego Klubu Rolniczego przekazał GOK z Jordanowa.

Bogaty program imprez przedstawił nam działacz kulturalny. Niebawem odbędą się wieczory literackie poświęcone: kobiecie w poezji, literaturze miłosnej i poezji erotycznej, wojnie w utworach polskich pisarzy i poetów. Na prelekcje zaproszono również lekarzy.

Spotykamy się w budynku szkoły podstawowej. Tuwa teraz remont w wielkiej świetlicy. Z własną tużetą młodzież zabiera się do roboty.

ADAM DAWIEC

KONKURS

Zbliża się XII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie. ZK ZMW wspólnie z redakcją „Zarzewia” ogłosił konkurs na program wesołych piątek kulturalnych (świetlik, klubów, domów kultury, bibliotek). Program powinien prezentować i propagować idee festiwalowe — pokój i przyjaźń, antymperialistyczną solidarność.

Organizatorzy oczekują na programy do końca marca br. Nie ograniczają pomysłów, ale sugerują, że takie programy mogłyby zawierać m. in. spotkania z uczestnikami poprzednich festiwali, imprezy (konkursy, wystawy, przeglądy) prezentujące dorobek dawnych festiwali, konkursy pt. „Festiwal w naszych oczach” (rysunkowe, poetyckie, piosenkarskie), imprezy plenerowe, festyny, wioznicze.

Propozycje programowe należy nadsyłać do 31 marca br. do Wydziału Kultury, Nauki i Oświaty ZK ZMW, Warszawa, ul. Nowy Świat 18/20. Na autorów najlepszych propozycji czeka atrakcyjne nagrody.

Czy warto

Zycie to nic

bez supelko

końco i początku,

toczy się, mijo, przewio

i nogle milknie

To lotawiec

wyrzucony w górę,

niektórzy nie wie,

dokąd poleci,

no którym zaczepi się drzewia,

gdzie upadnie

Czy warto?

Praco i poświęcenie —

troška, pieśni i łay —

słój bez dna

i człowiek

molenie beznadne smurowanie

w środku światu

Pałzy w dol

i nic nie widzi

Nogle pęka rozgrzany słój

i mała ludka istota

wylatuje w przestrzeń,

i której nie ma powrotu

BARBARA PALUCH
Krempolcy

Zielony Telefon

Jeśli pasjonuje Cię wojsko, nowoczesna technika wojskowa, jeśli pragniesz zostać dowódcą i wychowawcą żołnierzy, specjalistą jednego z wielu rodzajów wojsk i służb — wybierz jedną z wojskowych szkół zawodowych, wyższych uczelni i akademii. Szerzych informacji udzielać będą we czwartek, 7 marca br. oficerowie Wojska Polskiego w godz. 12—16. Dzwonić do WKU Nowy Sącz (tel. 200-23 lub 223-5) i WKU Nowy Targ (24-76). Rozmowa z wojskowymi specjalistami ułatwi Ci, młody Czytelniku, podjęcie odpowiedniej decyzji.

Na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego ZMW przebywała w naszym regionie delegacja organizacji młodzieżowej CUF szwedzkiej partii centrystowskiej z okręgu Jönköping. Z szefem delegacji, 25-letnim — Anderssem Larssonem i 24-letnią Anne Marie Nilsson rozmawia Jerzy Leśniak.

— Czym zajmuje się Wasza organizacja?

— CUF istnieje już od 66 lat i zrzesza 40 tys. młodych farmerów, robotników i mieszkańców wsi. Podoba nam się, że w Szwecji dba o kulturalny rozwój młodzieży wiejskiej, walczymy o podniesienie standardu życia w małych miasteczkach i wsiach. Zależy nam na uczestnictwie lokalnej demokracji, aby jak najwięcej decyzji podejmowano w lokalnym interesie. Jesteśmy też ochotnikami, prostujemy przeciwko nadużyciom nowych elektrowni atomowych. Dystansujemy się do awansów polityki. Nie jesteśmy ani lewicowi, ani prawicowcy.

— Co wiecie o Polsce?

— Jak dotąd niewiele. Od roku 1980 szwedzkie środki młodości przekazała powojniak Polakom i Polsce więcej miłośnicy. Dopiero tutaj dowiedzieliśmy się, że w odległej przeszłości Polak i Szwedzi mieli wspólnych władców z dynastii Wazów, że jedna z najwspanialszych polskich księżek jest ożwiastwem o najdziej szwedzkiem na Polsce w XVII wieku.

Szwedzi nad Dunajcem

— Jak zerwanie się w Nowosiedkach?

— Zaskakuje nas gościnność i serdeczność przyjęcia. Szczerze szanujemy wspaniałą postać wspólnoty. U nas, w Szwecji, ludzie są bardziej zamknięci i mniej wlewni. Zabieramy ze sobą masę wrzasków. Odwiedziliśmy Zakopane, Morąskie Oko, Nowy Sącz, byliśmy u twórców ludowych w Paszynie i Kryńcu, zaproszono nas do smażalarni. Do głębi wdrągnęliśmy nami Muzeum Obcoziemni Koncentracyjnego w Oświęcimiu. Przejęliśmy podczas wojny strażniczą zębem.

— Co nie Wam spodobało?

— Piękne krajobrazy. Smaczne jedzenie. Obycie kulturalne młodzieży, jej wrażeń o filmie i literaturze. Swoboda towarzysza. Zabytkowe kowalczki i sztuka ludowa w miastach.

— A teraz szczerze: jakie wrażenia niedostają?

— Skromne zapotrzebowanie w sklepach. Długość kelnery i oświadczenia nie podobać od razu do klientów. W budownictwie brakuje czasu i papieru toaletowego. Bardzo jędrnymi samochodami. Dądo nas denerwowała zła nawierzchnia dróg. Mocno zanieczyszczone jest powietrze, w którym wyczuwa się zapach, a raczej odór stłarki.

— Czy współpraca z nowosiedzkim ZMW będzie kontynuowana?

— Oczywiście! Koledzy z Sączu odwiedzili Szwecję jesienią ubiegłego roku. Zależy nam na rozszerzeniu wymiany turystycznej i szkoleniowej. ZMW jest organizacją podziemną od naszej, wielce osobiste od Związku naukowe. Osobiste kontakty ułatwiają zrozumienie pomiędzy młodymi Szwedami i Polakami. A młodzież, pokój i przyjaźń — są najważniejsze.

— Dziękuję za rozmowę.

„MŁODA WIEŚ” redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.



Festiwal, festiwal...

Już po raz trzeci członkowie i sympatycy ZMW spotkali się na festiwalu Kultury Młodzieży Wiejskiej. Tym razem w Domu imienia Janka Krasińskiego w Limanowej. Piętnastu najlepszych ekip gminnych zaprezentowało ogniste tańce ludowe i narodowe, regionalne obrzędy, piosenki i gawędy. W domu 85-letniej gospodyni z Pisarzewa, Rozalii Mł., rozegrano konkurs tradycyjnego pieczenia chleba. Jurorzy przyznali i najlepsze reprezentacji gminy Korzenka. Podobali się również ZMW-owskiej artyście z gmin: Gorlice, Mazana Dolna, Łapsze Niżne i Kamionka Wielka.

Fotografował STANISŁAW SMIERCIAK



OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

JONIEC Jan, zam. Szczawica, Maszara Lipowego Sz 2, zgubił legitymację uprawniającą do jazdy na przystanku drogowym komunikacji państwowej wydaną przez Zarząd Województwa Związku Robotników w Wolności i Demokrację w Nowym Sączu. D-8394

JAWOR Andrzej, sam. Stary Sącz, Szosy 6, zgubił prawa jazdy kat. A,B,C,E, seria L.09920 wydanę przez Naczelnicę Miasta Gminy Stary Sącz. D-8398

SALA Stanisław, zam. Krynica, Czarny Potok 23/B, uciekł w skrajnym kierunku legitymację kombasankę nr 02009 wydaną przez Zarząd Województwa Związku Robotników w Wolności i Demokrację. Nowy Sącz. D-8398

SPRZEDAŻ

FIATA 28 p. 1979 - sprzedam
Nowy Sącz, tel. 23-89, D-8347

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAŻ gospodarstwa rolne 4 ha z zabudowaniami. Brzozowa 90, gmina Gromnik. D-8394

PRZETARGI

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Czorsztynianka” w Czorsztynie 34-410 Czorsztyn, sprzedaż W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:
1. ciągnik C-360, nr rej. NST-854E, nr silnika 436348, rok prod. 1981, cena wywoławcza 76410 zł
2. przyczepę D-47A nr 46618, rok prod. 1979, cena wywoławcza 135.780 zł
3. przetarczak-zgrabiarkę, karuzelową, rok prod. 1983, cena wywoławcza 94 000 złotych
4. rownoleżniak nawozów lejków zawieszany, rok prod. 1979, cena wywoławcza 24.510 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 15 marca 1985 r. o godz. 11 w bazie garbarniej RPi.
Wzrosty udział w przetargu winni wpłacić do kasy RSP wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w dniu przetargu, do godz. 10.
Wzwyższe pojazdy i sprzęt można oglądać codziennie, w godzinach 8-14, z wyjątkiem sobót, w bazie RSP Czorsztyn.
W przypadku nie dojdęcia do skutku I przetargu, II przetargu odbędzie się w tym samym dniu, o godz. 12.30.
Zastrzegę się prawo umniejszenia przetargu w całości lub części, bez obowiązku podania przyczyn.

LIWCYACIE

Km. 119/79
Komornik Sądu Rejonowego w Nowym Sączu — mający kancelarię w Nowym Sączu przy ul. Pijarskiej 3 — na podstawie art. 953, 955 kpc podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 18.04.1985 r. o godz. 9, w budynku Sądu w Nowym Sączu, sala nr 53, odbędzie się I licytacja nieruchomości położonej w Gólkach Dolnych, Nr 9 ojętej Kw. Nr 25433 obejmującej działkę nr 2081, należącej do dłużnika Złoty Stanisław, zam. Gólkowice Dolne. Cena wywoławcza wynosi 60 975 zł. Nieruchomość została obciążona w kwocie 40.500 zł. Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rekojmie w kwocie 8.050 zł. Rekojmie należy złożyć w gotówce lub książeczce PKO. Przy licytacji będą zachowane warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym ogłoszeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Komornik

OBWIESZCZENIA

Przywóznym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniczku Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej w Zakopanem z dnia 31 stycznia 1985 r. nr rej. SA. II. 6120/516/84 od Władysława Furczak, syn Jana, ur. 26.05.1951 roku zamieszkały w Gromadzie 69 obwiniony o to, że w dniu 23 września 1984 r., ok. godz. 16.20 w Białce Tatrzańskiej na drodze publicznej kierował motocyklem m-mi MZ nr rej. NSM-2304 będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, w tym samym miejscu i czasie kierował w/w motocyklem, nie posiadając wymaganych uprawnień — został uznany winnym, popełnienia z zarzucanych mu czynów o słowności wyroczono z art. 87 § 1 i 2 KW i § 1 KW i na podstawie art. 92 § 2, 94 § 2 KW w zw. z art. 2 Ustawy z 26.05.1982 r. 31 § 1 i 2 KW i art. 9 § 2 KW wymierzono mu karę zasadniczą 3 miesięcy aresztu.

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 24 miesięcy.
— podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego oraz koszty postępowania w 150 — ponosi obwiniony.

Przywóznym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniczku Miasta Nowego Sącza z dnia 27.11.1984 r. nr rej. 3538/84, od Jan Bazaan, syn Stanisław, ur. 17.01.1941 r., zamieszkały Kreszów, ul. Wnukowskiego 19/1, obwiniony z dnia 23 września 1984 roku okoliczności, 10.28 w Nowym Sączu kierował na ul. Węgierskiej autobusem „Berliet” RZB-113E, będąc w stanie niecierzywym oraz przekroczył dozwoloną prędkość o 22 km/h w miejscu gdzie obowiązują ograniczenie szybkości, został uznany winnym popełnienia zarzuczonego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 87 § 1 i 2 KW i § 1 KW i na podstawie art. 87 § 1 i 2 KW i art. 29 § 2 KW w zw. z art. 2 Ustawy z dnia 26.05.1982 r., wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywny w wys. 16.000 zł oraz jako karę dodatkową:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 12 miesięcy, zaliczając na poczet tej kary okres zatrzymania prawa jazdy, począwszy od dnia 23.09.1984 r.
- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w zakładzie pracy przez okres 14 dni i drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego
- ponado orzeczono zapłatę kosztów badania krwi w wys. 300 zł i kosztów postępowania w wys. 150 zł.

Przywóznym orzeczeniem Kolegium ds. Wykroczeń przy Wojewodzie Województwa w Nowym Sączu jako II instancji, z dnia 13 grudnia 1984 r. nr rej. SW. II. 6120/544/84, Józef Stee, syn Emiliana, ur. 20.11.1963 r., zamieszkały Lipnica Mała 53, wskutek odwołania wniesionego przez RUSW w Nowym Targu i orzeczenia wydanego przez Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniczku Miasta Nowego Targu mocą którego na podstawie art. 87 § 1 oraz 92 § 2, 94 § 2 i 95 KW, wymierzono mu karę grzywny w wys. 18.000 zł oraz karę dodatkową zatrzymania prawa jazdy na okres 9 miesięcy, zaliczając okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 11.10.1984 r., jak również karę grzywny zamienić w razie nieściągalności na 60 dni aresztu, licząc i dzień po 300 zł — orzeczono uchylić zaskarżone orzeczenie Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniczku Miasta Nowego Targu z dnia 24. 94 § 2 i 95 KW, wymiery karę grzywny w wys. 18.000 zł oraz kary dodatkowej:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 12 miesięcy, począwszy od dnia 1 października 1984 r.
- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego.

Przywóznym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniczku Miasta Nowego Targu w Nowym Targu z dnia 23 stycznia 1985 r. nr rej. SA. 6120/46/85, od Andrzeja Władysława Zagata, syn Tadeusza, ur. 12.10.1963 r., zamieszkały Gromków 372 obwiniony o to, że w dniu 26 sierpnia 1984 r. około godz. 21.10 w miejscowości Łopuszna kierował samochodem marki Fiat 125p nr rej. NSID-4586 po drodze publicznej, nie posiadając uprawnień tj. o popełnienie wykroczenia określonego w art. 94 § 1 KW. W tym samym miejscu i czasie nie zatrzymał się do kontroli drogowej umundurowanemu funkcjonariuszowi MO podejmując ucieczkę, uznano obwinionego winnym popełnienia zarzuczonego mu czynu co słowności wyroczono z art. 92 § 2 i 94 § 1 KW Ustawy z dnia 26.05.1982 r. (Dz. U. Nr 18, pkt.14) i na podstawie art. 92 § 2 i 3 w/w Ustawy z dnia 26.05.1982 r. (Dz. U. Nr 18, pkt. 125) wymierzono mu karę zasadniczą grzywny w wysokości 18.000 zł z zamiarą w razie jej niezapłacenia na 90 dni aresztu tymczasowego, przyjmując jeden dzień aresztu za równowazny grzywnie w kwocie 1 500 oraz karę dodatkową:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 24 miesięcy
- podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego
- koszty postępowania w 150 — ponosi obwiniony.

Przywóznym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniczku Miasta Nowego Targu w Nowym Targu, z dnia 18 stycznia 1985 r. Nr rej. SA. 6120/159/84 od Jan Pawlikowski, syn Józefa, ur. 26.07.1962 r., zamieszkały w Białym Dunaju, ul. Manifestu Lipowego 23 obwiniony o to, że w dniu 9.10.1984 r. o godz. 8.30 w Nowym Targu na ul. Szlafiarskiej kierował samochodem marki Fiat 126p nr rej. NSM-4620 w stanie po spożyciu alkoholu tj. o czyn z art. 87 § 1 i 2 KW — został uznany winnym popełnienia zarzuczonego mu czynu, co słowności wyroczono z art. 87 § 1 KW Ustawy z dnia 26.05.1982 r. (Dz. U. Nr 12, pkt. 115) na podstawie art. 87 § 1 i 3 w/w Ustawy w zw. z art. 2 § 2 Ustawy z dnia 26.05.1982 r. (Dz. U. Nr 16, pkt. 125) wymierzono mu karę zasadniczą grzywny w wysokości 20.000 zł z zamiarą w razie nieściągalności na 40 dni aresztu zastępczego, przyjmując jeden dzień za równowazny grzywnie w kwocie 500 oraz orzeczono:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 34 miesięcy, zaliczając okres zatrzymania prawa jazdy tj. od dnia 9.10.1984 r.
- podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego
- koszty postępowania w wysokości 150 zł — ponosi obwiniony.

SPECJALNE ZAKŁADY TOTALIZATORA SPORTOWEGO — z okazji — KOBIECI

TOTALIZATOR SPORTOWY

NEOGRANICZONE WYGRANE PIENIĘDZE

Wszystkie kupony biorą udział w losowaniu dodatkowych nagród:

- ◆ 10 SAMOCHODÓW FSO 1500 standard
- ◆ 30 SAMOCHODÓW FIAT 126p 650l; standard
- ◆ 3 CIĄGNIKI URSUS C-330
- ◆ 3 ŁODZIE żeglowne „Ostróda”
- ◆ 3 TELEWIZORY kolorowe „Venus”
- ◆ 3 RADIOOBBIORNIKI stereo „Radmor” z zestawem głośników

5 z 45 — kupon 3-zakładowy — cena 30 złotych
Kolektory Totalizatora Sportowego przyjmują kupony tylko do piątku 8 marca 1985 roku.

Kupon zakładów specjalnych — najniższym upominkiem dla każdej Pani.
PP TOTALIZATOR SPORTOWY
ODDZIAŁ MIĘDZYWOJEWODZKI
W KRAKOWIE

PRZYPOMINAMY:
W zakładach Sylwestrowych z grudnia 1984 roku WYGRANO W ODDZIALE KRAKOWSKIM jedną „piątkę” za 7 milionów 971 tysięcy 672 złote.
W zakładach „Jubileuszowych” ze stycznia 1985 roku za „piątkę” placono 5 milionów 275 tysiące 410 zł.

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redagują zespół: Danusia Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Ghinka (scena redaktora naczelnego), Lucyna Kasubka, Jerzy Lesniak, Adam Opatkiewicz (redaktor naczelny), Franciszek Pałka (redaktor graficzny), Krzysztof Fediera (scena sekretarza redakcji), Michał Szczerba (redaktor techniczny). Adres redakcji: 33-508 Nowy Sącz. Al. Wolności 43. telefon: 332-24, 332-36, 332-36. Telex: 632274-R. Oddział w Krakowie: ul. Wielkopole 1, pok. 58, telefon: 22-32.08, 22-15.88, swena 101, telex: 6322491. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Krakowski Wydziałnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Wielka 2 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, al. Pokoju 3. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wielka 3 31-807 Kraków, telefon 28-78 09 oraz wyszukuje Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treści ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę nie zdecydowanie wysyła się granic przyjmując RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-938 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 112-20195-129-11 Nr indeksu 35657. Prenumeratory indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartaly bieżącego roku: do 28 lutego a III kwartał do 31 maja i III kwartał do 31 sierpnia na IV kwartał.

PIĄTEK — I III

PROGRAM I

16.25 Program dnia
16.30 Latający Holender
16.55 Piątek z Pankracym
17.20 DT — wiadomości
17.30 Kłótnia i słowa — magazyn literacki
18.00 Bez próby — wspomnienie o Annie Jantar
19.00 „Sajedi”
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Dziękuję i łaskowarka” — film prom. rumuński
22.00 DT — komentarze
22.30 Festiwal Pianistów Jazzowych — Kallisz 1983
23.00 DT — wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Otwarty teatr polskiej
17.30 Autorski magazyn reporterów sportowych
18.00 Ekonomia na co dzień
18.30 Kronika
19.00 Piosenki dla dzieci
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
20.00 Galeria świata
20.30 Mądrej głowie
21.15 DT — wydarzenia
21.30 ONT dla ciebie
22.00 Filmy Elli Katana — „Układ”

SOBOTA — 2 III

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.50 Tydzień na działce
9.00 Sobótka — oraz film hiszpański z serialu „Don Kiszot z Manczy”
10.30 DT — wiadomości
12.45 Historia dramatu polskiego „Kunicki” — Stanisława Stępiła
14.45 Kroniki lat pierwszych
12.25 Telewizyjny Koncert Zyczeń
12.55 Pamiątek rodzinny
13.25 Obecność (program o Jarosławie Ławskiewiczku)
13.55 Świat z bliska
14.30 Żmymut
15.00 DT — wiadomości
15.10 Telewizyjna Lista Przebojów
15.30 W świecie cizy
16.00 „Laska” ode 1X (ostatni)
17.20 Studio Sport
18.00 „Losowa” Duszego Lotka
19.00 Pezaz
19.00 „Olimpiada Bolka i Lotka”
19.10 Z kamery wiod wziętą
19.30 Dziennik
20.00 „O jeden most to daleko” — film fabul. ang.
22.55 Cas — magazyn pobi
23.25 DT — wiadomości
23.30 Studio Sport
23.55 „Przykreślić dążyć do prawdy” — film krym. prom. węg.

PROGRAM II

11.00 DT — wiadomości
11.20 Filmomania „Dwójki”
12.00 TV Informator Kulturalny
12.20 Pasje, pasje...
13.05 Program dla dzieci
14.05 Videoteka
14.25 Reportaż z planu zdjęciowego



15.00 Holly Łódź
16.00 Spektakl
16.30 Studio Sport
17.20TAK asprawkę było inaczej
17.40 Rodowód człowieka
18.30 Kronika
19.00 Gorzka linia
19.25 Wstąpienia ambasadora Maroka
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 Spotkanie z prof. Jerzym Toeplitzem

21.00 Sport w „Dwójce”
21.30 Tydzień w polityce
21.40 Przeboje kina
21.50 DT — wiadomości
22.15 Saldyrowy seks
22.45 „Pierwszy film”
22.55 „Pustelnia parmeńska”, cz. 5

NIEDZIELA — 3 III

PROGRAM I

9.00 Teleturnie
10.00 DT — wiadomości
10.35 „Decydujący front”
11.25 Estrada folkloru
11.40 Muzea i galerie polskie
11.50 Siedem antyków
12.05 Kraj za miastem
13.40 Warszawski Panteon
14.10 „W świecie bajek i baśni”
15.00 DT — wiadomości
15.10 Program dnia
15.15 Tam gdzie rośnie wanilia
16.05 Studio Sport
17.00 Kulin wielkiej polityki
18.10 Aniela
19.00 „D’Artagnan i trzej muskietierowie”
19.30 Dziennik
20.00 „Sogun” cz. 10 (ostatnia)
21.15 Foot Scritpium do filmu „Sogun”
21.35 Klub międzynarodowy
22.05 Sportowa niedziela
22.30 DT — wiadomości
22.35 Benefis (M. Świątczycki)

PROGRAM II

9.10 Film dla niesłyszących „Pastuszek z doliny”
10.30 „Wojskowa Akademia Techniczna”
11.00 — 22.30 Niedziela w „Dwójce”
11.00 DT — wiadomości
11.10 Gminnastka przy muzyce
11.20 Blizni natury
11.50 Relaks przed południem
12.30 Kwadrans z hejlażem
14.55 Gość „Dwójki”
13.00 Kalendarzowy filmowy
14.00 Goblony, kilimy, abekany
14.30 Japończyk w Warszawie
15.00 Kino familijne — „Bajka o gwiazdym chłopcu”
16.05 Jutro poniedziałek
16.35 MIDEM 1985
17.35 „Waghet” odc. 4
18.35 Muzyczny portret — Henryk Cyży
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport
21.00 Czy możemy być modni?
21.45 DT — wiadomości

21.80 „Saga rodu Palliserów”
22.40 Galeria „Dwójki”

PONIEDZIAŁEK — 4 III

PROGRAM I

16.25 Program dnia, DT — wiadomości
16.30 Encyklopedia ZDC
16.55 Zwycięzcy
17.20DT — wiadomości
17.30 „Przysięgamy”
18.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.25 Saldó — magazyn gospodarczy
19.00 „Paszeczki Tari”
19.10 Bitwy II wojny światowej
19.30 Dziennik
22.35 Program rozrywkowy
22.50 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Kapitan schodzi ostalni — morze w ogniu
18.00 Książki kultury
18.30 Kronika
18.00 Odnie diabel mówi dobraniec
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
20.00 Skłkie historyczne
20.15 Spotkanie z Markiem
21.15 DT — wydarzenia
21.30 Za kierownicą
21.55 Opowieści o miłości: „Kobiety Rydzarski” — ang. film obcy.
22.25 DT — wiadomości

WTOREK — 5 III

PROGRAM I

16.25 Program dnia, DT — wiadomości
16.30 „Bawmy się razem”
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Historia sztafetu” (5)
18.30 Wspólna Polska — wspólnie sprawa
19.00 „Makowy chłopiec”
18.10 Diagnosta
18.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Niedzielnia — Isaura” (3)
21.25 „Niedzielnia „Kalevali”
21.50 DT — komentarze
22.15 Operowe igrzyski Marjon „Lewobryki”
18.30 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Szach-mat — telewizyjny klub szachowy
18.00 Punkt widzenia
18.30 Program lokalny
19.00 Podał łapę! — czy w Polsce jest za dużo podłaj?
19.20 Przeboje „Dwójki”

18.30 Dziennik
20.00 Gorzka linia
20.15 Test muzyczny na świecie — wieczerze u Götta Bonbrata
21.15 DT — wydarzenia
21.30 X zaprasza: „Idiota” cz. 1 — film fab.
22.50 DT — wiadomości

ŚRODA — 6 III

PROGRAM I

16.25 Program dnia, DT — wiadomości
16.30 Krag — magazyn harcerszy
16.55 Tik — Tak
17.20 DT — wiadomości
17.30 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
17.40 „Droga na zachód” — polski film fab.
19.00 „Mił Uszatek”
19.10 Zakochani w ziemi
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Ceremonia pogrzebowa” — polski film fab.
21.45 DT — komentarze
22.10 Forum wydawców
22.30 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Mapa folkloru — Kielce
18.00 Blizni prawa — Szejn PRL
18.30 Kronika
19.00 Gra Zespołu Aerobic-band
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
20.00 Gość „Dwójki”
20.15 Dookoła świata
21.00 DT — wydarzenia
21.15 Tak się nadszaje do telewizji
21.45 Studio Sport
22.25 DT — wiadomości

CZWARTEK — 7 III

PROGRAM I

16.25 Program dnia, DT — wiadomości
16.30 O imię, o tobie, o nas
17.20 DT — wiadomości
17.30 Interstadio
17.55 Prosty rachunek
18.05 Do zwycięstwa
18.30 Soda
19.00 „Latający zajeźdźca”
19.10 Konta „M”
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr sensacji — Waldemar Łysiński: „Selekcja II”
21.45 DT — komentarze
22.10 Zawsze po 11-jej
22.50 DT — wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.10 Sprobit sara
17.30 Teleturajny moraki
18.00 „Lekcja” — program pobi
18.30 Kronika
19.00 Pobiowe sportu
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
20.00 Gorzka linia
20.15 Salony muzyczny
20.55 24 klatki na sekundę
21.15 DT — wydarzenia
21.45 Oblicza polskiego kina: „Dom na pastwisku” — dramat psych.
22.50 DT — wiadomości

CIĄG DALSZY ZE STR. 10

Nagle urok przysł. Przerzaliły gwiazd zryny rozdarł powietrze, motor samochodowy zawraczał na dziedzińcu. We dwoje wstąpił do domu. Pani Ganowiczowa przestała grać. Światło znowu zabyło. Wszyscy ocknęli się jakby zdruzdzeni ze złotego snu i milczeli chwilę.

— Roger przyjechał — oświadczyła Stefcia. Wyraz jej zmienił się, jakby stwardniał i zeszywał.

— Wskazywamy się do pani Ganowiczowej, dziękowała jej za alicany koncert.

Każdy odnalazł głos, aby wyrazić zachwyty. Z przedpokojów dlewar gwałt i po chwili drzwi się otworzyły i pan domo wprowadził dwóch przybyszów, których przedstawiał zabranym jako swych przyjaciół.

— Barcicki i Waskowicz — padły z jego ust nazwiska.

— Dziwnie antypatyczne powierchowodone — pomyślał Falowicz, skisnąjąc podane dłońe.

Zły był, że mu przewrano błogą chwilę i nawet podziwiana zwykle klasycznie piękna twarz Stermuta wydała mu się nienawistna.

Postać Barcickiego, smutka i niska, rudawy odrost jego włosów, ironiczny i chytry wyraz oczu i w niebieskich wyblakłych oczach, nas budziły zaufania.

Natomiast Waskowicz, chudy i muskularny, nieco wyższy od towarzysza, odznaczał się niebieskimi błękitnymi szlami i śmiechem małą gębą, o-

zdobioną czarnym włosom. Wśród suchych rysów akcentowanych łukami czarnych brwi świecył zmnikliwie niespokojne, ostre źrenice.

Roger, jak zwykle wesół, ożywiony, swobodny, miłym słowkiem wital każdego z zabranych, wyraził radość z powodu przybycia szlacharza, cieszył się, że miał gości w domu, uważając to sobie za dobry omot. Po wysłuchaniu szczegółów przebiegu polowania, którym się zainteresował, oznajmił, że drogę odbył z zawrotną szybkością.

— Ciekry godziny z Kijowa do Halinowki, nikt z nas tego nie dokonał.

— Myśleliśmy, że nam by porobił, kierował jak szaleniec — ował się Barcicki.

— Porozjedliśmy cała stada gęsi, indyka i kilka kur po drodze — dodał Waskowicz.

— To wasza wina, sami proponowaliście zakład w przekonaniu, że nie potrafię go wygrać i za karę najędicie się strachu.

— Proprowaliśmy fartem, nie wierząc, że będziemy tak zakład trzymal.

— Nie znacie mnie, czy co? Każdy zakład trzymam i zwykle wygrywam.

— Zawsze ten sam z ciebie „pozar” — rzekł pan Hilary, klepiąc miodzienia po ramieniu.

— Powinieneś bardziej o siebie dbać, mój chobocze, wżylsko ci się przecież w życiu uśmiecha, a ty bez potrzeby wieszacie się ciągle na niebezpieczeństwo — upominała pani Ganowiczowa.

— Właśnie, gdy się życie uśmiecha, to się najmieję o nie dbać — odparł młody.

— Głodni jesteśmy jak psy gołdce. Stefciu droga, kąd dawać wodkę, zakąski, kolację, co tylko jest do zjedzenia.

— A nam czasu wracać do domu, moja Iruśtu — rzekł pan Karol wzdychając.

— I sam również — oświadczył Mrkowiczy. Leż gospodarze zaprotelowali energię i serdecznie zatrzymali gości.

Roger wpatrzony w panią Irenę jął błądzą ją karłowatą i wymownie, nazywając jej żępią despotką i tyrannem, aż wreszcie wstał.

Po szej kolacji i ożywionym wieczornym rozchodem się poźna noc.

XXI.

Urywek z dziennika Stefci

28 października

Czy może istnieć przyjaźń między młodą kobietą a młodym mężczyzną? Zdziania są podzielone. Irena twierdzi, że kończy się zawsze już co najmniej flirtem. Nie flirtuję z Falowiczem, nie przytłoczy mi nawet do głowy przywołanie z nim taką rozmowę, jak na przykład z Mrkowiczem. Należę co do kategorii tych, z którymi trzeba zawsze mieć się na baczności i nie porozwać na wiele. Z Falowiczem nie podobno, nie wyobrażam so sobie nawet rozfortlowanego i gdyby nawet się zmienił, narzucał mi się, oczęci i potów by wżęć znowuższego szczerba przyjaźni, na którym stanął odoosobniony. Nie mam lepszego przyjaciela.

Listy z bojowników

Przełajny, Kolego Spirytus. Kieło cie rod widzem. Teroz to cie nie syćka samuja, nie tak jak drojeja.

Moja babka opowiadała:

— Wnęku, drzewiej to sie tak nie pijało jako teroz. Na moim weselu to byty ino 3 litry spirytusku.

— Babko, a kieło bylo antolków piwa?

— Costi pięć dwaćca.

— A wina?

— E to ani nie boem...

Kolego Spirytus tak to bylo drzewiej. Nie tak, ale przed chwilą kieło mi się godnie, a do karcmy daleko.

— I co?

— Nic, wroćmo sie!

— Kany?

— Do karcmy.

— Zakopińskie?

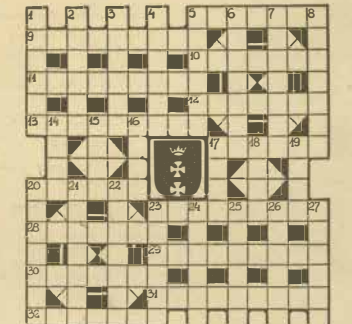
— Nie, Bukowiańskie!

Kolego Spirytus, musis mnie ponaować do pynnego pjoka niolego pokolenia na Podniał. Bo klotz, tak jak nie to, zno syćkie góralskie karcmy. Kto jak nie jo wypli Dunajec okowity, palinki, gorozki, wodki, piwa i uherzkiego winka.

Kolego Spirytus zdołamy
 irapecke
 bojnikom co niem wesolotki
 becke
 Nieom tyz czerzycek poezji
 pntniakł
 Napjesz sie krzesny, boćcie żu
 krewiańki
 wapije sie chłopy — przy
 som Panu Bogu
 zabośmucenią zapromy na rogu
 Orawa, Spła, Gorce, Podhale,
 Pieniny
 Upijom nos nuty góralzkiej
 dziedziń
JASIEK Z GORCÓW



KRZYŻÓWKA NR 9



POZIOMO: 3) dumeki szafrok, 9) starożytnie miasto-państwo lenicze w pin. Afryce, 10) osafelw, mad Daj, najem, 11) uznanie, poważanie, 12) podstęp, knowania, 13) solenizantka z 27 lutego, 17) dzialo, 18) wagonik- wywrotka, 23) powolny lasiec starohispański, 28) pomoc w polzombie, 29) królowna etlopska, córka Kasjopei, żona Perseusza, 30) ryś stepowy, 31) obsługuje niektóre urzędnie technicznie, 32) wycieczkowy autobus.

PIONOWO: 1) 8-stopniowy interwał muzyczny, 2) niejedna w diagramie krzyżowidy, 3) europejska metropolia, 4) szkoli czelników, 5) straconicwa polityczne, 6) lubi domowe pietasz, 7) rzędno, lotczy, 8) słona pustynia w Chile, 14) kapitan "Nautilusa", 15) japoński napój, o malej zawartości alkoholu, 16) dwukrotne wó, 17) górnictwo, 18) górnictwo, 19) morski plak, 19) wyalek, 20) naczoniecze poprawek w tekście, 21) pisarz, 23) stoli-

sa Syjamu, 23) rybka akwariowa, 24) typ, odmianna, 25) wzorzysta tkana jedwabna, 26) bezsilność, 27) właściwie cudownej lampy. Rozwiązania prosimy przyslyć do dnia 9 marca br.

Rozwiązanie krzyżówki nr 7

POZIOMO: 1) burak, 5) arenda, 8) ruten, 9) balony, 10) taryfa, 11) palmy, 12) lokata, 13) kapela, 18) zapora, 21) niecka, 24) garda, 26) melasa, 27) nitina, 28) wrodz, 29) rębina, 30) akleja.

PIONOWO: 1) Babel, 2) ślepa, 3) krypa, 4) stal, 5) antyk, 6) euroj, 7) Agala, 13) oda, 14) tur, 16) ami, 17) luk, 18) zamys, 19) okapi, 20) awara, 21) nandz, 22) egzot, 23) Akaba, 23) zęza.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 7, droga losowania nagrody otrzymują: Maria Zuchowicz i Łodzi oraz Marek Fiedor z Zakopanego. Gratulujemy!

HOROSKOP

BARAN: rozwiązanie skomplikowanych sytuacji jest prostsze niż ci się wydaje, musisz jednak wyżyć się egoizmem i nieprzebranie przywiązujesz wagę do drobniaków.

BYK: opowieści innych o łeb wielkich sukcesach są często przesadzone, nie bierz więc sobie tego tak bardzo do serca — rekinie własnej osoby rob to ujemnie.

BLIŹNIĘTA: amobilizował się do wielkiego wysiłku i teraz konsekwentnie powiniene działać — nie odkładaj trudnych spraw na jutro, nie warto.

RAK: skoro uważasz, że wiesz, czego chcesz, spróbuj to osiągnąć — przed tobą szerokie perspektywy, ale może warto spróbować?

LEW: czas będzie wypełniany wieloma różnymi działaniami, potrzeba ci samozaparcia i odwagi — nie wolno ci spocząć na laurach, później okaże się, że możesz zdobyć więcej.

PANNA: najważniejsze są w tej chwili sprawy domowe, im powiniene poświęcić najwięcej uwagi — na kilka dni zapomnij o codziennych kłopotach, lo może ci bardzo pomóc.

WAGA: uważaj na to, co mówisz i do kogo mówisz, nie waż się działać roztronie — warty poświęcić kilka chwil na rozmowę z samym sobą.

SKORPION: przecieć tak naprawdę wierzysz w swoją siłę? Przegląd gwiazd, po co więc gładziej przewidujesz komplikacje — za kilka dni popatrzysz inaczej na świat.

STRZELEC: potrzeba ci więcej odwagi, więcej wiary w siebie i zwycięskie innych ludzi — naprawdę potrafiś wiele zdziałać, choć ciężko ci wahaś.

KOZIOROZEC: od czasu do czasu powiniene postąpić tak, jak ci dyktuje serce, nie bój się emeji na wodzy — tryzynie słowo naprawdę potrafiś zrealizować wiele dobrego.

WODNIK: przyzwyczaj się już do codziennych wydarzeń i nawet trudno ci sobie wyobrazić, że może być inaczej — nie bądź tak bardzo zachowawczy, przed tobą jeszcze wiele ciekawych dni.

RYBY: własny interes stawiasz ponad wszystko, może to przynieść wiele korzyści — ale możesz stracić sympatię ludzi ci bliskich.

MARIA ŻUROWSKA

UŚMIECH FAUNA

Powięćliby wiele, aby się znaleźć z nią samą na sam i pogawędzić jak w Chamonix.

Zadawali jej żartobliwy ton, gdy zwracała się do Romana i Jerzego i natychraz jej spojrzni skierowane w jej stronę. Przypomnieli mu się Glane i de Moza, który w Chamonix nie odstępował Stefci.

— Tak samo traktuje Mrokowskiach, nie sobie nie robiąc z admiratorów — pomyślał.

Zaciekawili się każdym szczegółem jej saloniczki, bo wiedział, że sama go urządziła, że był to jej przybytek i że tu toczyło się jej codzienne życie. Zwrócił uwagę na kwiaty starannie jej pielęgnowane, na książki rozrzucone po

stolach, nie było wśród nich żadnych francuskiej romanów, ulubionej lektury większości kobiet, a przeważnie dzieła wariotyczne, poezje Norwida, Asnyka, utwory historyczne.

Na obrazy malisandrowym biurku ozdobionym brązami misternie roboty pietroży się listy, papiery, cała jej korespondencja, moze liołaly dziennika, który pisała. Na górnej półce pomiędzy bladyimi cztyrzantemami stały dwie fotografie, prawdopodobnie zmarłych rodziców, i kamienny tuaz zagadkowo uśmiechnięty. Na otwartym pianinie widniały rozłożone nuty. Pani Ganowiczowa zainteresowała się nimi.

— Grałaś, Stefciu? — spytała.

— Bebniałam sobie jakąś znaną melodię. Nowe pianino doskonale, niech go pani spróbujcie.

Pani Ganowiczowa wzięła kilka akordów, a następnie ulegając ogólnym prośbom zaczęła grać.

Stefcia wstała, zbliżyła się do drzwi, przekręcała wyłącznik elektryczny, pokój utonął w ciemnościach, oświetlony tylko płomieniami z kominka.

— Pani Ganowiczowa lubi taki nastrój, gdy nie widzi słuchaczy, zapomina o nich i może grać całymi godzinami, a tak mało słuchać —

— szepnęła Falowiczowi siedzący koło niego przy oknie.

Wpłynęły melodyjne dźwięki pieśni bez słów. Pani Ganowiczowa grała z uczuciem i z subtelnym rozważaniem muzyki.

— Nie słuchano jej nigdy obojętnie. Nuty pieśni brzmiały nie tylko na klawiszach, lecz brzmiały

w słuchaczach czule struny. Myśl twórcy stawała się ich myślą, kołysała się słodko, łagodnie, pieszczotliwie, lub porwała burzą, błyskawicą, gromem. Preludia, a następnie nokturny Chopina wnikły głębokim wyrazem wdzierały się w dusze, swymy w kłama, drąły ich letnizm, ich marzeniem, lekkością lub siłach, pragnieniem lub miłością, rozkoszą lub bólem.

Každy kto tin wbonwał echem swoim, oddawał donzane uczucia, niewysłowne wrażenia, nieuchwytnie drgnięcia. Nikomu nie były obec, każdemu zrozumiałe.

Pani Botwicz cieho zbliżył się do żony i oparł się o jej fotel, aby wraz z nią podzielić chwilę ekstazy.

Mrokowsy spowolnił, słuchał z uwaga. Pan Hilary zamylił się śledząc kłęby dymu z papierosa.

Stefcia wpatrzona w ogień zneruchomiała. Czerwony blask opromieniał jej zadumany twarz.

Aksamitny wzrok Falowicza zdawał się wyczuwać jej spojrzeń i wreszcie je uchwycił, wyczuwał, przykuł.

Razem słuchali, rozumieli, odczuwali piękno. Dla rzębiarza zniko całe otoczenie, wszystko uanęło się w dal, porostal tylko czar melodii, włączony w całe spojrzenie, tej myśli bliskiej, drogiej, jedynej.